18 piesków „babci Teresy” czeka na nowy dom strona 3

Cały powiat kolędował online strona 24

Uczniowie 2 klasy SP w Głębokiem - „Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś”

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. ■ nr 1 (319) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ ÓW

Łęczna 2021 głośna atakami na kościół

Fot.Kamil Kulig

Porozbijane nagrobki na cmentarzu, pobity proboszcz, wybite szyby w kościele

Młody mężczyzna pił alkohol na terenie parafii pw. św. Barbary w Łęcznej. Gdy proboszcz zwrócił mu uwagę, 18-latek zaczął go szarpać i uderzył w twarz

Wandal Parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej nie oszczędził okien w zakrystiach, a z parapetu zabrał obrazy z Matką Boską, które wyrzucił a ulicę

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl STR. R2-R4

Pomnik z Cycowa wrócił na sesji

s. 22

Będzie powiatowy dom kultury

s. 3

Spiczyn: Na co pójdzie gminna kasa. Lista inwestycji

s. 19

Straż Miejska ubyła, w portfelach władzy przybyło

Fot.Kamil Kulig

Radni przeciw burmistrzowi nawet wynagrodzenie dali mu wyższe niż chciał.

Apeluję o wynagrodzenie zaproponowane przez ustawodawcę na poziomie minimalnym

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

s. 6

ŁĘCZNA Budżet uchwalony, ale nie od razu

s. 5

Gdzie ojciec starosta nie może, syn z fundacją dopomoże

Fot.Marcin Kusyk

Fundacja Karola Niewiadomskiego sprezentowała pralkę ośrodkowi podległemu staroście Krzysztofowi Niewiadomskiemu.

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego została po to właśnie założona, aby mogła pomagać tam, gdzie samorząd nie może

Karol Niewiadomski

s. 2

W górę diety radnych Ludwina i Milejowa

s. 23

PUCHACZÓW Gminny Dom Kultury ma już 45 lat

s. 22

N 1219 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 stycznia,
godz. 8.00 - 11.30,
Charlęż Hydrofornia
godz. 11.00 - 14.00,
Charlęż (3)

Co powie tata? - na post Karola Niewiadomskiego o niemocy powiatu

Gdzie ojciec starosta nie może, syn z fundacją dopomoże

„Bardzo się cieszę, że mogliśmy pomóc. Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego została po to właśnie założona, aby mogła pomagać tam, gdzie samorząd nie może" - napisał Karol Niewiadomski, syn starosty i założyciel wspomnianej fundacji o przekazaniu pralki dla placówki podległej pod powiat zarządzany przez jego ojca.

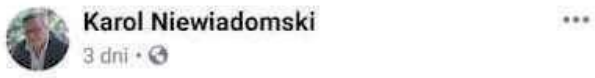

Fot.Karol Niewiadomski Facebook

W tym poście Karol Niewiadomski po raz pierwszy zabrał publicznie głos na temat założonej przez siebie fundacji

Zacznijmy od tego, że starostwo oczywiście może wspomóc finansowo zarządzane przez siebie placówki. Ale widać pieniędzy nie ma tak dużo, żeby zaspokoić wszystkie potrzeby. I to wychwycił syn starosty i założyciel Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

W środę, 22 grudnia Karol Niewiadomski przekazał pralkę dla prowadzonego przez powiat Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej.

Karol Niewiadomski nie zapomniał po raz pierwszy pochwalić się taką aktywnością swojej fundacji na Facebooku. Publiczny post w imieniu fundacji opublikował na prywatnym profilu, bo jego fundacja nadal nie ma własnego profilu w popularnym serwisie społecznościowym, ani strony internetowej.

Tym samym po niemal roku od zarejestrowania fundacji wreszcie jej założyciel wyszedł z cienia. Został także oficjalnie wymieniony w podziękowaniach na profilu facebookowym Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej.

Już oficjalnie o Niewiadomskim juniorze

„W dniu wczorajszym otrzymaliśmy kolejną niespodziankę od Wspaniałych Ludzi niosących bezinteresowną pomoc w postaci przekazania nam pralki przez fundatorów Pana Karola Niewiadomskiego Fundatora Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego oraz Pana Jarosława Piekarza Prezesa Zarządu Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego. Jesteśmy bardzo wdzięczni za okazane zrozumienie i pomoc, jaką otrzymaliśmy od Fundacji na rzecz naszego Ośrodka" - napisali pracownicy ORW.

Właśnie ten post Karol Niewiadomski skomentował słowami o pomaganiu „tam, gdzie samorząd nie może".

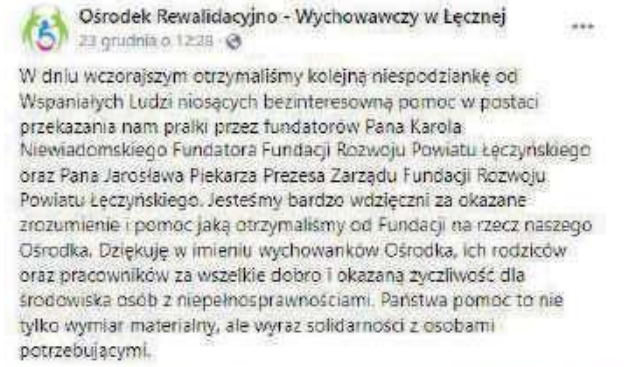

Fot.ORW Łęczna Facbook

Na zdjęciach pierwszy z prawej - Karol Niewiadomski

Niedługo o działalności syna starosty może być dużo głośniej, bo jego fundacja zacznie wydatkować 615,5 tys. zł dotacji z publicznej kasy.

Na razie jednak z niecierpliwością czekamy na stronę, na którą fundacja Karola Niewiadomskiego dostała 10 tys. zł. Organizacja syna starosty zobowiązała się publikować na swoim blogu co najmniej jeden artykuł w tygodniu. Może być ciekawie.

Kamil Kulig

Milejów miastem? Zdecyduje cała gmina

Każdy mieszkaniec gminy w lutym otrzyma ankietę z pytaniem, czy chce, by Milejów został miastem.

Fot.Jolanta Chwałczyk

Tomasz Suryś,
wójt Milejowa
Jeśli więcej osób będzie na nie, to wniosku zapewne nie złożymy

- Były dwie możliwości konsultacji - poprzez referendum jednodniowe lub ankietowanie mieszkańców. Wybraliśmy formę konsultacji ankietowych, które odbędą się przez cały luty – informował wójt Milejowa Tomasz Suryś we wtorek, 28 grudnia na ostatniej sesji rady gminy.

Jak dodał, status miasta zwiększyłby prestiż miejscowości, w której w ostatnim czasie powstało dużo inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców.

– W przyszłym roku zmieni się otoczenie i budynek Gminnego Ośrodka Kultury. Za chwilę ogłosimy przetarg na modernizację parku. W 2022 r. zrealizujemy też bardzo duży wniosek dotyczący przebudowy stadionu. Ponadto w budynku po dawnej restauracji Asturia powstanie siedziba OSP i część senioralna – wyliczał wójt.

Wspomniał też o skanalizowaniu całego Milejowa oraz termomodernizacji szkoły i urzędu, a także o planie kapitalnego remontu budynku gminnej przychodni i budowy bloku w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych.

Wójt stwierdził, że dzięki nadaniu statusu miasta może wzrosnąć wartość nieruchomości w Milejowie. Odniósł się też do obaw mieszkańców.

Pytają o podatki i dodatki wiejskie

- Kwestie podnoszone przez przeciwników tego przedsięwzięcia to potencjalny wzrost podatków. Trzeba mówić o tym głośno i wyraźnie, że takiego mechanizmu wprost nie ma. Obowiązuje zasada powszechności opodatkowania. Radni uchwalają stawki podatkowe dla całej gminy i status miasta tu nic nie zmieni – powiedział na sesji wójt.

- Podobnie pojawiły się zapytania, jeśli chodzi o uposażenia licznej grupy zawodowej nauczycieli. W tej materii też nie będzie zmian, ponieważ przepisy stanowiące o dodatku wiejskim tak są skonstruowane, że status tak małego miasteczka nie spowoduje obniżenia wynagrodzeń – dodał Suryś.

Przypomnijmy, że aby ubiegać się o nadanie statusu miasta 1 stycznia 2023 roku, należy zakończyć konsultacje społeczne i złożyć wniosek do wojewody do 31 marca 2022 r.

Jak jednak zaznaczył wójt, wszystko będzie zależeć od konsultacji społecznych przeprowadzonych w lutym.

- Uszanuję każdy wynik konsultacji. Jeśli więcej osób będzie na nie, to takiego wniosku do wojewody zapewne nie złożymy – zapewnił Suryś.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

18 piesków „babci Teresy" czeka jeszcze na dom. Gdy w październiku ich właścicielka zmarła, miała 36 czworonogów.

Czytaj na s. 3

CYTAT TYGODNIA

- Ta propozycja w dobie szalejącej inflacji, drożyzny nie jest dla mnie do przyjęcia **– mówił na sesji burmistrz Leszek Włodarski, który apelował o minimalną pensję dla siebie.**

Czytaj na s. 6

29 osób znalazło pracę w jaszczowskim ZAZ-ie

31 grudnia zaczął działać Zakład Aktywności Zawodowej w Jaszczowie, który jest pralnią świadczącą usługi m.in. dla sąsiedniego Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego. Pracę w ZAZ-ie znalazło 29 osób, w tym 21 z niepełnosprawnościami.

Nową placówką pokieruje Elżbieta Brodzik, do tej pory naczelniczka wydziału zdrowia i spraw społecznych Starostwa Powiatowego w Łęcznej, a wcześniej dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łęcznej.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

Powiatowe Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej powstanie w budynku kupionym od Orange

Powiat będzie miał swój dom kultury

Gładko, bez żadnego głosu sprzeciwu został przyjęty budżet powiatu łęczyńskiego na 2022 r.

Planowaną kwotę dochodów określono na 86,787 mln zł, a wydatków na 90,698 mln zł. Deficyt wyniesie więc 3,910 mln zł. Zadłużenie powiatu na dzień 1 stycznia br. wynosi 13,168 mln zł. Za przyjęciem budżetu zagłosowało 14 radnych. Od głosu wstrzymało się dwóch radnych: Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) i Artur Choma (PSL). W budżecie na 2022 rok wpisano wydatki rzędu 8,149 mln zł na przebudowę dróg: w Jaszczowie - 2,980 mln zł, w Leopoldowie - 2,780 mln zł, Nadrybie Dwór - Wólka Cycowska - 2,398 mln zł.Radny Teodor Kosiarski spytał: - Czy środki na te inwestycje są pewne, czy to są na razie pieniądze wirtualne, że tak określę, czyli takie, które ewentualnie pozyskamy ze złożonych projektów, a projekty jeszcze nie zostały rozpatrzone?

- Na etapie projektu. Są to pieniądze wynikające z wniosków złożonych przez Zarząd Dróg Powiatowych w Łęcznej do dofinansowania - odpowiedziała skarbniczka powiatu, Patrycja Miazio.

Czy to pieniądze wirtualne?

Teodor Kosiarski dopytywał, czy te pieniądze są w budżecie powiatu, czy są to tylko inwestycje, na które dopiero zostaną złożone wnioski, które nie były rozpatrzone: - I tak jak mieliśmy z ulicą Polną w tym roku. Było mówione, że do 15 czy 16 grudnia będzie rozstrzygnięty przetarg i podpisana umowa z wojewodą, a z tego, co wiem, wyszły z tego nici. Czy tu taka sytuacja też nam nie grozi?- Na razie są to [środki] zaplanowane do pozyskania po stronie dochodowej do dofinansowania w 50 proc. z Funduszu Dróg Samorządowych i dofinansowania z gmin - odpowiedziała skarbniczka. Nie ma więc gwarancji, że te inwestycje drogowe zostaną zrealizowane. Wszystko będzie zależało od oceny wniosków złożonych do rządowego Funduszu Dróg Samorządowych i nie ma na razie gwarancji, że te środki będą pozyskane. Podobnie jest z inwestycjami wpisanymi do wieloletniej prognozy finansowej, gdzie znalazła się przebudowa drogi w Starościcach (1,790 mln zł) i ulicy Polnej w Łęcznej (2,896 mln zł). O konieczności remontu Polnej, a konkretnie jej odcinka od ronda w kierunku Ciechanek mówi się od lat, bo stan tej powiatowej drogi jest koszmarny. Tymczasem w grudniu Zarząd Dróg Powiatowych w Łęcznej unieważnił przetarg na remont Polnej z powodu braku uzyskania środków zewnętrznych. Czy zrobią Polną w przyszłym roku? - wszystko zależy od tego, czy powiat otrzyma pieniądze od rządu na tę ważną inwestycję.

Miliony na „Gryf"

Starostwo ma za to środki na utworzenie i wyposażenie Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej. Powiat otrzymał na cel 4,5 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład. Nowa instytucja powstanie w kupionym w ubiegłym roku za 4,225 mln zł od firmy Orange budynku przy al. Jana Pawła II.

Na przebudowę budynku, któremu starostwo nadało nazwę „Gryf" powiat zamierza dodatkowo przeznaczyć 1,948 mln zł.Inne inwestycje, które znalazły się w wieloletniej prognozie finansowej to scalenie gruntów w gminie Cyców (8,594 mln zł), kontynuacja termomodernizacji budynku po dawnym Progobeksie, który władze powiatu nazwały budynkiem „Uskoka" (1,5 mln zł), utworzenie Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Podgłębokiem (1,466 mln zł), utworzenie i wyposażenie Dziennego Domu Seniora w Jaszczowie (478 tys. zł).

Kamil Kulig

18 piesków „babci Teresy" czeka na nowy dom

Fot.Milejów dla Zwierząt

Baton

Fot.Milejów dla Zwierząt

Hiena

Fot.Milejów dla Zwierząt

Lotos

Fot.Milejów dla Zwierząt

Bubu

Dzięki Stowarzyszeniu Milejów dla Zwierząt 50 czworonogów z Zofiówki znalazło nowych właścicieli. 18 piesków nadal czeka na dobrych ludzi, którzy zechcą ich przygarnąć. Dziś przedstawiamy kilka czworonogów, których właścicielka zmarła w październiku.

Przypomnijmy, że panią Teresę mieszkającą w starym domu w Zofiówce razem z 68 psami w prezes i wolontariuszki Stowarzyszenia Milejów dla Zwierząt poznały rok temu. Stowarzyszenie uruchomiło zbiórkę na sterylizację i kastrację zwierząt. Znalazło też domy dla 32 psów. Panie ze stowarzyszenia zaopiekowały się nie tylko zwierzętami, ale też panią Teresą, która żyła w tragicznych warunkach. Stowarzyszenie przeniosło starszą, schorowaną kobietę do przyczepy z czystym łóżkiem, sanitariatem i kuchenką. Jednak w październiku pani Teresa zmarła. Na jej posesji zostało wtedy 36 psów. Stowarzyszenie znów stanęło na wysokości zadania i znalazło nowych właścicieli dla wielu zwierząt, które zostały po zmarłej kobiecie. Nadal jednak 18 piesków czeka na nowy dom. Przedstawiamy Wam kilka z nich. Są pieskami lekko wycofanymi, ale to nie znaczy, że się nie otworzą. Bo przecież pieski to bardzo wdzięczne stworzenia. Potrzebują tylko czasu na zaaklimatyzowanie. Wszystkie po kastracji, ważą do siedmiu kilogramów.

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

Orszak Trzech Króli w Milejowie

W czwartek, 6 stycznia o godz. 9 z ulicy Spacerowej w Milejowie (przy parku) wyruszy Orszak Trzech Króli. Stamtąd uczestnicy wydarzenia przejdą do miejscowego kościoła, gdzie o godz. 10 rozpocznie się msza święta.

Mieszkańcy gminy i zespół Mały Milejów wykonają inscenizację Orszaku Trzech Króli pt. „Dzień dziś wesoły".

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Łęczna: Diety radnych miejskich i pensja burmistrza w górę

17348 zł brutto będzie zarabiał burmistrz Leszek Włodarski. Taką stawkę pensji z wyrównaniem od 1 sierpnia br. przegłosowali radni, którzy nie zapomnieli o podniesieniu swoich diet.

awe: Widzimy, jak nasi wybrańcy doją obywateli, a są niby społecznikami. Ludzie mają mniejsze dochody niż ich obrywy z kasy miejskiej (bo wszyscy albo pracują, albo pobierają renty lub emerytury).

Adam Kowalski: No zlikwidowali straż miejską, to mają kasę na podwyżki.

Sylwek Kanaszewski: Jeśli ktoś czyta z urzędu, to zajmijcie się lodem na chodnikach! A później podnieść wypłaty tym, którzy dbają o stan dróg porannych. No, chyba że wy radni pójdziecie odśnieżać, to będzie uzasadniona podwyżka.

Bard z Brooklyn`u: Czy radna Iga Zawisza-Klimkiewicz przeznaczy swoją nadwyżkę diety na cele charytatywne?

Radni zdecydowali o likwidacji straży miejskiej

Radni miejscy zdecydowali o rozwiązaniu Straży Miejskiej w Łęcznej. Wcześniej negatywną opinię w sprawie likwidacji straży miejskiej w Łęcznej wydał komendant wojewódzki policji.

Dominika Wójcik: I bardzo dobrze. Są pilniejsze potrzeby.

Dariusz Lewczuk: Nareszcie o kilka lat za późno.

KK

R E K L A M A

eprasa.pl 20cb31a244

Wójt Niedźwiady z podwyżką bez dyskusji, ale niejednogłośnie

Prawie 19,5 tys. zł brutto będzie wynosiło wynagrodzenie wójta Marka Kubika. To prawie dwa razy tyle, ile wynosiło do tej pory.

Rady gmin uchwalają wynagrodzenia wójtów i burmistrzów. To skutek nowych przepisów, które weszły w życie od 1 listopada. Wynagrodzeniem wójta Marka Kubika radni z gminy Niedźwiada zajęli się na sesji 28 grudnia.

Marek Kubik rządzi gminą od 2018 r, kiedy pokonał w wyborach Janusza Marzędę. Po objęciu stanowiska wójta uchwalono wynagrodzenie dla niego w wysokości 8766 zł. Po roku wzrosło - 30 grudnia Rada Gminy podjęła uchwałę ustalającą wynagrodzenie wójta na 10 180 zł. Wynagrodzenie zasadnicze wynosiło wtedy 4700 zł, dodatek funkcyjny 1900 zł, dodatek stażowy 940 zł i dodatek specjalny 2640 zł. 28 grudnia na sesji Rady Gminy przewodniczący Tomasz Wiącek zaproponował wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 10250 zł, dodatek funkcyjny - 3150 zł, dodatek specjalny w wysokości 30 procent sumy tych dwóch składników, czyli 4020 zł oraz dodatek stażowy w wysokości 20 procent wynagrodzenia zasadniczego - 2050 zł.

Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada

Trochę smuci to, że wstrzymującymi zostali radni, którzy w poprzednich latach dostali milionowe inwestycje

W sumie wynagrodzenie wójta według propozycji wyniosłoby 19 470 zł brutto. Dyskusji nad wysokością wynagrodzenia na sesji nie było. Osiem osób z czternastu obecnych na sesji zagłosowało za przyjęciem uchwały. Sześć osób wstrzymało się od głosu. - Chciałbym podziękować radnym za głosowanie nad podwyżką mojego wynagrodzenia. Szczególnie miłe są dla mnie te głosy za. Te wstrzymujące się mają chyba mobilizować do jeszcze efektywniejszego działania. Jedyne, co mnie trochę smuci, to że wstrzymującymi zostali radni, którzy w poprzednich latach dostali milionowe inwestycje, a sami trzy lata temu przygotowali 400 tys. zł na inwestycje. Ale rozumiem, że jeśli nie są przeciw, to ma być mobilizacja dla gminy - powiedział wójt Marek Kubik po głosowaniu. Wynagrodzenie wójt dostanie z wyrównaniem za okres od 1 sierpnia.

Marcin Kusyk

Dotychczas wójt zarabiał 10620 zł brutto

Dwukrotna podwyżka dla wójta gminy Niemce

Zarobki Krzysztofa Urbasia przekraczają 20 tys. zł - tak jednogłośnie zdecydowała Rada Gminy Niemce.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także radni z gminy Niemce podnieśli wynagrodzenie wójtowi.

20 020 zł brutto - tyle miesięcznie zarabia wójt gminy Niemce, który rządy sprawuje już trzecią kadencję z rzędu. Ile trafi do kieszeni Krzysztofa Urbasia? Na czysto zarobi on około 14 200 zł.

Dotychczas wójt zarabiał 10620 zł brutto, taką pensję radni przyznali mu w listopadzie 2018 roku, tuż po rozpoczęciu bieżącej kadencji. W połowie 2018 roku radni obniżali wójtowi wynagrodzenie, wtedy ucięli mu zarobki o nieco ponad 1300 zł. To także był wymóg narzucony przez rządzących.

Fot.Archiwum

Krzysztof Urbaś dostał sporą podwyżkę. Co nie zdarza się często w przypadku tego typu uchwał, wszyscy radni poparli propozycję ustalenia jego zarobków

- To powrót do tego, co powinien zarabiać włodarz gminy, szczególnie tak dużej. Ustawodawca chyba doszedł do refleksji i wycofał się z tego, co zrobił. Dużo jest w gminie pracy, dużo się w gminie dzieje. A za dużo pracy wypada mieć odpowiednie wynagrodzenie - powiedział na forum Kamil Rarak, wiceprzewodniczący Rady Gminy. Podczas sesji uchwałę uzasadniał Michał Tarnowski, kierownik Referatu Inwestycji. Podał, ile pieniędzy wydano w bieżącej kadencji, czyli od 2019 roku, na remonty, budowy i gminne zakupy w poszczególnych miejscowościach. - Pozyskaliśmy 2,5 mln zł na rozbudowę szkoły w Nasutowie, 4,25 mln zł na rozbudowę szkoły Rudce Kozłowieckiej i 5 mln zł na rozbudowę szkoły w Jakubowicach Konińskich. Będziemy wnioskować o kolejne dotacje z Polskiego Ładu, jeśli będzie taka możliwość - uzupełniał wójt Krzysztof Urbaś.

- Zarzuty tych, którzy mówili, że gmina została zadłużona, którzy sceptycznie byli nastawieni do tych paru złotych pożyczonych, nijak się mają do tego, co zostało zrobione - wytykał Marek Podstawka, przewodniczący Rady Gminy Niemce. Za przyjęciem uchwały o podwyżce dla wójta zagłosował komplet 15 radnych. Nowe wynagrodzenie wypłacane będzie wójtowi z wyrównaniem od 1 sierpnia.

Dominik Smagała

MOL będzie nadal kąsać

Działaczki MOL postanowiły wznowić działalność po przerwie. Od lewej Elżbieta Wąs i Anna Gryta

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów, która pod koniec 2021 r. zawiesiła działalność, wraca na lubartowską scenę.

Fundacja MOL do urzędów gmin i do starostwa kieruje wiele wniosków o udostępnienie informacji publicznej. Dotyczą głównie wykorzystania publicznych pieniędzy. Działaczki pytają np. o nagrody dla urzędników. Nie wszystkie samorządy chętnie odpowiadają, wtedy fundacja kieruje sprawę do sądu.

Wakacje od października

Działaczki MOL składały też wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Marzędy, który otrzymać z Powiatowego Urzędu Pracy dotację na rozwój działalności gospodarczej, co według nich mogło być niedozwolone. Rada Powiatu stwierdziła, że do złamania prawa nie doszło i mandatu nie wygasiła.

Fundacja obserwowała też proces fundacji Lux Veritatis kojarzonej z Radiem Maryja.

W październiku fundacja zwiesiła działalność.

- Do końca roku dajemy sobie czas na przemyślenie - mówiła Elżbieta Wąs. Była zmęczona i zniechęcona, bo fundacja starała się zachęcać mieszkańców Lubartowa do większej aktywności społecznej, tymczasem jest ona niezbyt duża. Elżbieta Wąs tłumaczyła, że działalność w fundacji zabiera dużo czasu i wymaga dużego wysiłku psychicznego.

MOL ma co robić

We wpisie 2 stycznia na stronie MOL na facebooku działaczki informują, że wznawiają działalność.

- Właśnie dlatego, że ludzie nie poczuli się jeszcze właścicielami swojego samorządu, mamy co robić i nie zawieszamy działalności. - Wiemy, że nasza działalność jest wykorzystywana często przez polityków opozycji. Sami politycy często prowadzą działania strażnicze i to nas cieszy. Jawność zawsze działa na rzecz wyborcy. Jeżeli chodzi o temat jawności, to zupełnie nie rozumiemy tych anonimowych nawoływań. Nie straszcie nas, nie zawstydzajcie, nie próbujcie obrażać, bo to nie działa. Napiszcie do nas. Otrzymujemy dużo anonimowych próśb, sygnałów i gróźb - piszą działaczki MOL.

Marcin Kusyk

Lubartowska szopka z pałacem

Szopka w bazylice św. Anny z lubartowskim akcentem - dekorację z pałacem Sanguszków przygotowała Małgorzata Wronowska

NEKROLOGI

Teresa Kościk, 96 lat
zm. 27 grudnia
Tadeusz Cybulak, 73 lata
zm. 25 grudnia
Helena Długosz, 67 lat
zm. 24 grudnia
Henryk Krasa, 82 lata
zm. 26 grudnia
Ryszard Zdunek, 90 lat
zm. 26 grudnia
Wojciech Wołowicz, 63 lata
zm. 23 grudnia
Jadwiga Mysiak, 71 lat
zm. 28 grudnia
Leokadia Zgierska, 72 lata
zm. 29 grudnia
Stanisława Wójtowicz, 85 lat
zm. 29 grudnia
Jadwiga Góźdź, 90 lat
zm. 31 grudnia

eprasa.pl 20cb31a244

Jest zapowiedź podwyżek płac dla wszystkich pracowników jednostek gminy Łęczna

Wszyscy za budżetem, ale nie od razu

Na sesji 29 grudnia po przedstawieniu projektu budżetu wszystkie komisje stałe RM zaopiniowały go albo negatywnie, albo wstrzymały się od wyrażenia opinii.

Dopiero po autopoprawce burmistrza, uwzględniającej niektóre wcześniej odrzucone wnioski radnych, za przyjęciem budżetu zagłosowali wszyscy obecni na sesji radni.

Głosy na nie lub wstrzymujące się

W uzasadnieniu do uchwały budżetowej Renata Brońska, skarbnik Łęcznej, informowała: - Wydatki inwestycyjne stanowią w tym budżecie ogromną kwotę w porównaniu do wartości wydatków na inwestycje w latach poprzednich. To prawie 23 mln zł i 20 procent zaplanowanych wydatków. Na tę kwotę składają się trzy duże zadania inwestycyjne: kontynuacja rewitalizacji Starego Miasta dofinansowana z budżetu UE wartości ponad 6 mln zł, budowa drogi przy siedzibie Starostwa Powiatowego i Centrum Handlowego Wamex, której koszt wynosi 8,5 mln zł i termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej nr 4, która jest zadaniem rozłożonym w czasie na dwa lata. Kwota zaplanowana na rok 2022 to 4,4 mln zł. Pozostałe środki zostaną przeznaczone m.in. na przebudowę drogi gminnej w Podzamczu i Witaniowie, na modernizację dróg wiejskich w ramach funduszu sołeckiego, na dofinansowanie i doposażenie jednostki OSP w Łuszczowie Kolonii w kwocie 300 tys. zł.

Gdy po pozytywnej opinii na temat uchwały budżetowej wydanej przez Regionalną Izbę Obrachunkową przyszedł czas na opinie komisji stałych Rady Miejskiej, okazało się, że radni byli budżetowi przeciwni, albo wstrzymali się od wydania o nim swojej opinii.

Opinia Komisji Finansów i Budżetu była negatywna i zawierała w załączniku wniosek o dokonanie w budżecie zmian. Negatywną opinię wydała także Komisja Rewizyjna, Komisja Inwestycji oraz Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Komisja Bezpieczeństwa i Zdrowia wstrzymała się od wydania opinii. Głosy wstrzymujące się przeważyły również w Komisji Kultury, Sportu i Spraw Młodzieży oraz w Komisji Oświaty.

Po autopoprawce

Burmistrz odczytał uzasadnienie w sprawie uwzględnionych i nieuwzględnionych w projekcie budżetu wniosków Komisji Finansów i Budżetu, na końcu dodając, że po ponownej analizie postanowił wprowadzić nowe zadania inwestycyjne.

Skarbnik gminy przedstawiła wniesioną autopoprawkę, będącą odpowiedzią na niektóre postulaty radnych.

- Autopoprawka dotyczy zwiększenia planowanych wydatków na modernizację ul. Kasztelańskiej w kwocie 200 tys. zł, drogi w Nowogrodzie - 40 tys. zł, w Witaniowie - 45 tys. zł, w Starej Wsi i Starej Wsi Kolonii w kwocie 200 tys. zł, ul. Śródmiejskiej - 200 tys. zł, na dokończenie ul. Słonecznej - 100 tys. zł oraz 50 tys. zł na utwardzenie tzw. drogi Bobrownicznej. Jako źródło pokrycia zwiększenia wydatków majątkowych o 835 tys. zł pan burmistrz proponuje zaciągnięcie kredytu długoterminowego na rynku krajowym, w wyniku czego deficyt budżetu gminy wzrósłby do kwoty ponad 6 mln zł.

Pytana, czy istnieje możliwość, by tę zmianę pokryły wolne środki w momencie, gdy się pojawią, skarbnik wyjaśniła: - Wolne środki zostały zaplanowane w budżecie na 2022 rok i jak już niejednokrotnie tłumaczyłam, informacja na temat ich wysokości będzie nam znana w połowie lutego, gdy z Ministerstwa Finansów przekazane zostaną dane dotyczące m.in. podatków PIT czy CIT.

Skarbnik zastrzegła: - Przychody z tytułu wolnych środków pan burmistrz chce przeznaczyć na podwyżki płac dla wszystkich pracowników jednostek organizacyjnych gminy Łęczna.

Uchwała w sprawie podjęcia budżetu gminy Łęczna na 2022 rok z uwzględnieniem autopoprawki została przyjęta jednogłośnie.

Jolanta Chwałczyk

Dołożyła się Bogdanka

Łęczyńscy strażacy mają nowy wóz

Fot. straz.leczna.pl

Nowy średni renault, samochód ratowniczo-gaśniczy, dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej. Środki na jego zakup pochodziły z budżetu Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, z Lubelskiego Węgla „Bogdanka", gm. Cyców i Ludwin. Lubelski Węgiel dofinansował zakup darowizną wysokości 20 tys. złotych

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej została doposażona w średni samochód ratowniczo–gaśniczy zabudowany przez firmę MotoTruck.

Pojazd wykonany został na podwoziu Renault MDB3 D 4×4 i posiada na wyposażeniu m.in. zbiornik wody o pojemności 3500 litrów, zbiornik środka pianotwórczego, autopompę o wydajności 1600 litrów na minutę, linię szybkiego natarcia, działko wodno-pianowe.

Środki na jego zakup pochodziły z budżetu Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A., Gminy Cyców, Gminy Ludwin.

Kamil Kulig

R E K L A M A

Marta Makuch jest pedagogiem, terapeutą pedagogicznym i systemowym. Po wielu latach pracy, odeszła ze szkoły tradycyjnej. Dzisiaj pomaga dzieciom i rodzinom żyć bardziej świadomie. Wspiera rodziców w trudnej drodze rodzicielstwa. Chętnie też dzieli się dobrymi praktykami z innymi. Widzi potrzebę zmian w naszej polskiej edukacji...

Założyła firmę Dolina Rozwoju. Obecnie prowadzi warsztaty specjalistyczne dla dyrektorów szkół i przedszkoli, rad pedagogicznych, ale przede wszystkim dla rodziców. Wspiera też rodziców, którzy zdecydowali się na edukację domową dla swoich dzieci.

Podczas 20 lat pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym, szkolnym i studentami pedagogiki oraz będąc przez kilka lat dyrektorem szkoły i w końcu mama trójki dzieci - mogła poznać nasz system edukacji od podszewki. Pandemia jeszcze bardziej pokazała różne bolączki edukacji systemowej.

- W pewnym momencie doszłam do wniosku, że chcę czegoś więcej. Od zawsze byłam zwolennikiem wczesnej diagnozy i wparcia dzieci tak jak tego potrzebują. Pomaga to im potem odnosić lepsze sukcesy edukacyjne. Nade wszystko istotne jest wsparcie w funkcjonowaniu emocjonalnym i społecznym. Nie mogłam w pełni wykorzystywać swoich zainteresowań ani kompetencji w tradycyjnej szkole - mówi pani Marta. - Spotykałam się z ograniczonym zaufaniem do wprowadzania alternatywnych metod pracy. Ale z drugiej strony wiele osób zachęcało mnie do tego, żeby dzielić się szerzej swoim doświadczeniem, wiedzą i umiejętnościami.

Pani Marta założyła więc swoją działalność, dzięki której ma szersze spektrum działania.

Wciąż na świecie trwają debaty na temat edukacji. Niestety jest dużo rozbieżnych koncepcji, czasami bywa, że nie sprzyja to wzajemnemu zrozumieniu i faktycznemu podniesieniu jakości pracy z dzieckiem. Nauczyciele, dyrektorzy szkół przesiadujący godzinami w tworzeniu sprawozdań, ewaluacji, wypełniający kolejne arkusze, plany pracy i szukający pomysłów na poprawę organizacji życia szkolnego, śledzący wciąż zmieniające się przepisy, jednocześnie mają być wypoczęci, zaangażowani i nieustannie rozwijający się. To duże wyzwanie współczesnego świata powodujące frustrację.

- Czasami wystarczy stworzyć warunki, aby mogli nawzajem się wzmocnić, podzielić praktykami, wesprzeć, dostrzec do skutecznych metod pracy i dają sobie szansę na efektywniejsze funkcjonowanie – przekonuje pani Marta. - Często również rodzice posyłający dzieci do przedszkola, szkoły potrzebują towarzyszenia, wparcia i mądrego doradztwa skrojonego do posiadanych możliwości i potrzeb. Z informacji, które do mnie płyną wynika, że wielu nie uświadamia sobie jak dużo zależy właśnie od nich, szukają w jaki sposób mogą pomóc swoim dzieciom w pokonaniu trudności w różnych obszarach.

Współcześnie dzieci również są bardziej wymagające i mają zróżnicowane potrzeby, łatwiej wyrażają swoje zdanie, oczekują indywidualnego traktowania i uwagi. W mediach wciąż czytam i słyszę o potrzebie zmian. Kolejni ministrowie dwoją się i troją, robią co mogą, aby poprawić jakość edukacji, ale jest to nie lada wyzwanie wyjść naprzeciwko potrzebom wszystkich zainteresowanych.

Zmiany są konieczne i jest to długi proces, rozłożony w czasie. Edukacja zdalna nie jest łatwa dla nikogo i wymaga zaangażowania dzieci, rodziców i nauczycieli.

Pani Marta ma w sercu to, że szkoła musi i powinna się zmieniać. Prowadzi szereg działań w tym celu współpracując z różnymi instytucjami, fundacjami, stowarzyszeniami na rzecz poprawy jakości nauczania. - Często mówiąc o indywidualnym podejściu do konkretnego dziecka, konieczności wzmacniania motywacji wewnętrznej, absurdach "testomanii" i nieefektywności ocen cyfrowych czuję się nierozumiana, ale spotykam wielu ludzi, którzy chcą pochylić się nad tematem i dążą do rozpowszechniania wiedzy na temat "dlaczego te zmiany są niezbędne?" Jestem też propagatorem edukacji domowej i tworzenia alternatywnych środowisk wykorzystujących potencjał rodziców. Prowadzę konsultacje online, pomagam w wielu sytuacjach problemowych. Pracuję bardziej interwencyjnie i krótkoterminowo, w miarę potrzeb polecając innych specjalistów.

Wielu rodziców zdaje sobie już sprawę, że pojawiające się z dzieckiem problemy nie da się zamieść pod przysłowiowy "dywan" i że nie "przejdą z wiekiem". Ważne, aby szukać przyczyn danego problemu, otwierać się na różne rozwiązania, wspomóc swoje dziecko najlepiej jak potrafią. Czasami z pozoru drobnostka może mieć ogromnie negatywny wpływ i nieść długo konsekwencje w życiu dziecka, a nawet odzywać się jeszcze w życiu dorosłym. Pomoc w odpowiednim momencie może okazać się zbawienna.

Warto też podjąć współpracę z Poradniami Psychologiczno-Pedagogicznymi lub instytucjami finansowanymi przez NFZ, ale często ciężko z terminami i dostępnością.
- Zapraszam do zajrzenia na mój instagram, stronę www i profil na fb. W nowym roku 2022 życzę wszystkim spokoju, zdrowia i satysfakcji ze swojej drogi życiowej i zawodowej – mówi Marta Makuch z Doliny Rozwoju.

kom: 695 299 833
adres: Jawidz 5/1, 21-077 Spiczyn

Dolina Rozwoju
Marta Makuch

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

Radni nie posłuchali burmistrza i dali mu wyższą pensję niż chciał

Straż Miejska do kasacji, portfele władzy do wypchania

ŁĘCZNA: Łęczyńscy radni uznali, że Straż Miejska się miastu nie opłaca i zostanie zlikwidowana, opłacają się natomiast radni. Na tyle, że podnieśli sobie diety już po raz drugi. O sto procent od początku kadencji.

Radni – by pozostać w zgodzie ze znowelizowaną ustawą o wynagrodzeniu samorządowców, która weszła w życie z początkiem listopada ub. roku, dostosowali też wynagrodzenie burmistrza do nowych przepisów, czego nie chcieli zrobić na sesji w listopadzie.

Dla burmistrza nie do przyjęcia

Przy pierwszym podejściu do podwyżki pensji burmistrza zagłosowali przeciw zaprojektowanym przez ustawodawcę wersjom. I najniższej, i najwyższej. Jak pisaliśmy, była to nietypowa na skalę kraju reakcja. Obie propozycje zgłosił Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM, który zapytany przez „Wspólnotę" o sedno zaistniałej sytuacji, wyjaśniał, że „w innych samorządach odbywało się to w oparciu o nieoficjalne porozumienia między organami wykonawczym i stanowiącym. Na ich mocy wójt czy burmistrz występowali z propozycją podwyżki diet radnych, a rada z propozycją wzrostu uposażenia wójta czy burmistrza".

Ponieważ burmistrz Łęcznej z taką propozycją nie wystąpił, radni mu się odwzajemnili. Tym bardziej że wcześniej, na zwołanym specjalnie w sprawie wzrostu diet spotkaniu, do podwyżek się przymierzali. Jak nam wiadomo, padały sugestie nawet maksymalnego wzrostu.

Na sesji podwyżkę burmistrza odrzucili, argumentując, że nie znają skutków decyzji dla budżetu. Znowu wyraźnie zarysował się układ sił i napięcie między większością tworzoną przez radnych z klubów PiS i Niezależni Łęcznej a burmistrzem (Wspólna Sprawa) i pozostałymi radnymi.

Z wnioskiem o podwyżki swoich diet radni wystąpili na ostatniej sesji, 29 grudnia, na której Renata Okoń (Niezależni Łęcznej), wiceprzewodnicząca RM, zaproponowała też podwyżkę dla burmistrza. W grę wchodził wzrost pensji zasadniczej ograniczony przez ustawodawcę w widełkach od 8,3 tys. do 10 tys. zł. Radna Okoń zawnioskowała o 9 tys. zł, co z dodatkami dałoby burmistrzowi 17,348 zł brutto.

Burmistrz podziękował. Podkreślił zależność decyzji RM od zmian na poziomie krajowym, które nakładają na radę taki obowiązek i skwitował: – To propozycja dla mnie nie do przyjęcia.

Już wcześniej, m.in. w wywiadzie dla „Wspólnoty", mówił, że nie czas na zmiany wynagrodzeń ani burmistrza, ani radnych, że nie zabiegał o wzrost pensji, a rządzący zrobili polityczny zamęt, nakazując podwyżki dla włodarzy.

- Apeluję o wynagrodzenie zaproponowane przez ustawodawcę na poziomie minimalnym – zwrócił się do radnych. To nieco ponad 15 tys. zł.

Przewodniczący Matczuk podsumował, że rada zobligowana jest do podjęcia stosownej uchwały: - Te same akty prawne dotyczą diet radnych. Z tym że dla organów wykonawczych przepisy wchodzą w życie obligatoryjnie, dla radnych - nie.

Dodał, że głos burmistrza to komentarz, który nie jest dla rady wiążący. Za podwyżką zagłosowało 18 radnych, dwoje wstrzymało się od głosu.

Dla radnych nie do odrzucenia

Projekt podwyżek diet podpisało 16. z 21. radnych RM w Łęcznej.

Podczas sesji tylko radny Jan Skibiński, usunięty niedawno z Klubu PiS, wobec którego Prokuratura Rejonowa w Lublinie umorzyła ostatnio postępowanie o przekroczenie uprawnień, zabrał głos w sprawie podwyżek: - Chcę uzyskać informację o skutkach finansowych przedmiotowej uchwały oraz źródle ich finansowania.

- Przy zawartych w niniejszym projekcie uchwały propozycjach dla 21 radnych, koszty kształtują się mniej więcej w tej wysokości, jak całoroczna różnica uposażenia dla pana burmistrza, przy czym u pana burmistrza dochodzi jeszcze tzw. trzynasta pensja - odpowiedział przewodniczący Matczuk.

Jako źródło finansowania wskazał wydatki bieżące czy - ewentualnie - wolne środki.

I choć radni potrafią długo dyskutować o swoich zasługach, wnioskach czy inicjatywach, o swoich podwyżkach nie powiedzieli ani słowa więcej. Oglądającym transmisję z sesji nie podano kwot ani wysokości podwyżek, za którymi zagłosowało 16 radnych. Czworo było przeciw.

Bo to już druga podwyżka diet łęczyńskich radnych w tej kadencji. Poprzednia miała miejsce w roku 2018, gdy na trzeciej od wyborów sesji podnieśli diety o 30 procent, czyli ok. 200 zł. Przy czym o większe pieniądze upomnieli się, zanim jeszcze zaczęli radzić - po szkoleniu, na którym uczyli się obsługi tabletów. Wnioskować w tej sprawie chcieli już na sesji inauguracyjnej Rady Gminy VIII kadencji, w listopadzie. Wstrzymali się do grudnia. Bez podwyżki pozostała tylko dieta przewodniczącego RM, która wynosiła 1600 zł. Jego zastępcom dieta wzrosła wtedy do 1100 zł, przewodniczącym Komisji Finansów i Budżetu oraz Rewizyjnej do 1000 zł, szeregowym radnym z 600 do 800 zł. Sołtysom i przewodniczącym rad osiedli, którzy uczestniczą w sesjach, diety podniesiono wtedy ze 100 do 150 zł.

Jak się zmieniły po ostatniej podwyżce - wyliczamy w ramce obok. Uzależnienie diet względem wynagrodzenia minimalnego sprawi, że wzrastać będą automatycznie wraz ze zmianą wysokości najniższej pensji.

Fot.Kamil Kulig

Leszek Włodarski
burmistrz Łęcznej
Apeluję o wynagrodzenie zaproponowane przez ustawodawcę na poziomie minimalnym

Tak radni głosowali w sprawie podwyżek swoich diet		
ZA - 16 radnych	PRZECIW - 4 radnych	NIEOBECNI
Czajkowski Michał, Dudek Tomasz, Fijałkowski Mariusz, Florek Marzena, Kotuła Piotr, Łuczyński Jarosław, Matczuk Krzysztof, Mazurkiewicz Halina, Okoń Renata, Pasieczny Antoni, Pelica Grzegorz, Susz Adam, Szychta-Zagwodzka Danuta, Winiarski Piotr, Wojciechowski Marek, Zawisza-Klimkiewicz Iga	Łagodziński Zbigniew, Sawicki Łukasz, Skibiński Jan, Syta Teodozja	Targoński Michał

Funkcja	Dieta na początku kadencji	Dieta po ostatniej podwyżce	Wzrost od początku kadencji	Wysokości diet względem pensji minimalnej na 2022 rok
Przewodniczący Rady Miejskiej	1600 zł	2107 zł	32 proc.	70 proc.
Wiceprzewodniczący RM	900 zł	1806 zł	107 proc.	60 proc.
Przewodniczący komisji stałych	700-800 zł	1505 - 1656 zł	107-115 proc.	50-55 proc.
Radni	600 zł	1204 zł	101 proc.	40 proc.

	Przed podwyżką	Po podwyżce	wzrost	składniki
zarobki burmistrza Łęcznej - brutto	10 570 zł	17 348 zł	7 tys. zł	9 tys. wynagrodzenia zasadniczego, 3,1 tys. zł dodatku funkcyjnego + dodatki specjalny i stażowy

Druga likwidacja Straży Miejskiej

Dyskusja rozgorzała w sprawie projektu uchwały o likwidacji Straży Miejskiej. To temat powracający jak bumerang i inicjatywa radnego Mariusza Fijałkowskiego (PiS). Wielokrotnie krytykował on straż jako formację organizacyjnie niewydolną, której rozwiązanie przyniesie oszczędność pół miliona złotych rocznie do wykorzystania na rozbudowę i obsługę monitoringu miejskiego czy wydatki inwestycyjne. Według radnego strażników i patroli pieszych jest za mało, samochodowe tylko „wkurzają" mieszkańców, zadania straży mogą wykonywać zatrudnieni w ratuszu urzędnicy, a monitoring miejski nie spełnia swoich zadań.

Według burmistrza duża część działań straży zarezerwowana jest wyłącznie dla formacji mundurowych, które posiadają większe uprawnienia. Interwencje będą więc musiały być wykonane nie przez urzędnika, a przez policję, która - w związku z obciążeniami kadrowymi - szereg działań przekazuje Straży Miejskiej.

Na sesji burmistrz mówił: - Zabrakło mi realnych skutków finansowych decyzji o likwidacji i konsultacji z mieszkańcami. W uzasadnieniu czytam, że straż nie spełnia oczekiwań „w powszechnej opinii". Skąd wiedza, że to opinia powszechna? Komendant Wojewódzki Policji zaopiniował projekt negatywnie.

Fijałkowski ripostował: - To trzecie podejście w trzech kolejnych kadencjach RM. Ocena mieszkańców jest krytyczna, koszty utrzymania formacji wysokie, efekt działania mały. Skutek finansowy to 452 tys. zł w roku 2020, 524 tys. w roku 2021. Chciałbym, aby te pieniądze zostały zaoszczędzone.

Stwierdził, że likwidacja straży oznacza koniec „wyrzucania pieniędzy w błoto".

W odpowiedzi burmistrz przypomniał niedawną uchwałę radnych o likwidacji dwóch filii bibliotek: - Opinia mieszkańców była dla pomysłodawców miażdżąca. Co pan zaproponuje mieszkańcom po likwidacji straży? Podaje pan, że pracownicy mogą zostać zatrudnieni w strukturach UM. Jeśli tak, nie ma mowy o wskazywanych oszczędnościach, koszty utrzymania SM to głównie koszty osobowe, ma więc pan na myśli wyrzucenie ich i bezrobocie? W jaki sposób zaoszczędzić 400 tys. zł? Znaleźć zatrudnienie dla pracowników straży w urzędzie i jeszcze zwiększyć funkcjonalność monitoringu?

- Może go obsługiwać firma zewnętrzna czy osoby niepełnosprawne, a urząd nie jest biurem pracy – mówił radny Piotr Kotuła, dodając: - W Świdniku poszukują strażników. Gdzieś czasami ludzie tracą pracę.

Radna Teodozja Syta przypomniała, że już raz Straż Miejską w Łęcznej zlikwidowano, po czym przywrócono i miasto musiało ponieść z tego tytułu koszty: - Jakie były powody powołania straży na nowo?

Jak w Lubartowie czy jak w Świdniku?

Jerzy Małek, sekretarz miasta, odpowiedział: - Bo miasta potrzebują służby, która ma szczególne uprawnienia, żeby realizować zadania z zakresu porządku publicznego.

Sekretarz kontynuował: - Radny Fijałkowski odnosi się do kontroli monitoringu z 2013 roku, kiedy kamer było 10, a nie 44 jak obecnie. Co do braku patroli pieszych, strażników mamy pięciu, a ja patroli policyjnych też nie spotykam zbyt często, choć funkcjonariuszy jest pewnie ponad stu.

Dodał, że po likwidacji straży policja nie będzie pouczała, tylko wlepiała mandaty. Radził wziąć pod rozwagę, czy będzie w stanie dotrzeć równie szybko, co straż na miejsce interwencji dotyczących np. przypadków niszczenia zieleni, złego parkowania, usuwania wraków, problemów ze zwierzętami, dewastacjami czy śmieciami: - Mylicie się też państwo, myśląc, że w urzędzie pracownicy siedzą i czekają na przejęcie zadań straży. A dlaczego monitoring zlecony firmie zewnętrznej miałby być tańszy? Pracownicy niepełnosprawni również kosztują i nie jest to rozwiązanie, które zmniejszy koszty funkcjonowania monitoringu. To rzucane na odczepnego koncepcje, które mają pokazać, że macie jakieś pomysły. Policja nie ma na tyle sił i środków, by zastąpić straż, będzie się to odbywać kosztem bezpieczeństwa mieszkańców.

Dodał, że choć straż miejską zlikwidował Lubartów, w Świdniku i Kraśniku formacje nadal funkcjonują.

Na koniec Joanna Wojciechowska, komendant SM w Łęcznej mówiła o krzywdzie, jaką wyrządza się właśnie strażnikom, którzy przez wiele lat służyli łęczyńskiej społeczności: - Nie zgadzam się z wygłaszanymi opiniami, nikt z państwa nie pofatygował się, by sprawdzić obecny stan techniczny monitoringu, który oceniacie na podstawie wyników kontroli NIK sprzed siedmiu lat. Nikt nie wziął pod uwagę cyklicznych kontroli straży dokonywanych przez przedstawiciela wojewody i Komendy Wojewódzkiej Policji, które nie wskazują żadnych uchybień w naszej pracy i oceniają ją pozytywnie. Rozliczacie mnie z kontroli monitoringu sprzed lat, która, w dodatku, odbyła się, gdy nie ja byłam komendantem.

Radni, 16 głosami za, trzema przeciw i jednym wstrzymującym się zadecydowali o likwidacji Straży Miejskiej w Łęcznej, co nastąpić ma do 30 czerwca br.

Jolanta Chwałczyk

LUB

eprasa.pl 20cb31a244

Kuś i Kapica z wysoką, a Grzęda z minimalną podwyżką

Powiat opolski: Pod koniec roku wójtowie z Łazisk i Wilkowa oraz burmistrz Józefowa nad Wisłą dostali podwyżki.

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
wynagrodzenie zasadnicze - 9700 zł
dodatek funkcyjny - 3000 zł
dodatek stażowy - 1940 zł
dodatek specjalny - 3810 zł

Fot.Agnieszka Cielot

Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
9700 zł - wynagrodzenie zasadnicze
3000 zł - dodatek funkcyjny
3810 zł - dodatek specjalny
1940 zł - dodatek za staż pracy (20 proc. wynagrodzenia zasadniczego)

Fot.Agnieszka Cielot

Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
Wynagrodzenie miesięczne: 15 576 zł brutto
8200 zł - wynagrodzenie zasadnicze
2520 zł - dodatek funkcyjny
1640 zł - dodatek stażowy
3216 zł - dodatek specjalny

Wójt więcej nie chciał

W Łaziskach dyskusji na temat podwyżki nie było. Padła propozycja minimalnej możliwej podwyżki dla wójta Karola Grzędy - wzrost o ponad 5000 zł.

- Tak samo, jak wójt nie chciał sobie zatrudnić zastępcy, tylko został do tego zmuszony przepisami, tak samo nie chce sobie podnosić wynagrodzenia, tylko jest do tego zmuszony przepisami - stwierdziła na sesji Renata Czapla, skarbnik gminy Łaziska. - U nas to jest minimum, jakie możemy dać - zaznaczyła.

Padły również zapewnienia, że podwyżka nie dotyczy zastępcy wójta Kamila Ciostka, który w gminie Łaziska zatrudniony jest na 1/5 etatu. Wymiar godzin jego pracy również nie ulegnie zmianie.

- Co tu dyskutować z przepisami - przyznał radny, Andrzej Sikora.

Chociaż Marcin Gazda, przewodniczący Rady Gminy Łaziska, stwierdził, że nie powinno być tak, żeby wójt był poszkodowany w porównaniu do wynagrodzeń włodarzy gmin ościennych mających podobny budżet i zbliżoną liczbę mieszkańców, to jednak stanowisko wójta w tej sprawie było jednoznaczne.

Karol Grzęda mówił otwarcie, że większej podwyżki nie chce.

- Uchwała ta budzi emocje wśród mieszkańców, ale i włodarzy. To są podwyżki, które dzielą nas wszystkich, ale taki miały osiągnąć cel – uważa wójt Grzęda.

Dodał też, że to nie jest odpowiedni moment na zwiększanie wynagrodzeń włodarzy. Przede wszystkim budzi to ogromnie skrajne emocje, ale też wzrasta inflacja, panuje wszechobecna drożyzna, nadal mamy pandemię Covid-19. Uważa on, że jest to pułapka polityczna dla samorządów. - Ja tego nie potrzebuję. Mówię to wprost i bez ogródek - zapewnia Grzęda.

W związku z tym radni przegłosowali uchwałę dotyczącą podwyżki wynagrodzenia wójta 12 głosami „za". Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Teraz Karol Grzęda co miesiąc dostanie 15. 576 zł brutto.

Podwyżka się wójtowi należy

Radni z Wilkowa w kwestii zwiększenia wynagrodzenia wójta również byli zgodni. Uchwałę w tej sprawie przyjęli 13 głosami „za". Od głosu wstrzymał się tylko Henryk Pawłowski. Na sesji nie było Rafała Rożka. Dyskusji w tej sprawie nie było, a to dlatego, że wszystkie sporne kwestie przedyskutowali na posiedzeniu komisji, które odbyło się tuż przed sesją, 23 grudnia.

Projekt uchwały gotowy był już na początku grudnia, propozycja padła tylko jedna. Radni ustalili, że wójt Kuś zasługuje na podwyżkę o ponad 8000 zł brutto. A to ze względu na wszelkie inwestycje, jakie zostały przeprowadzone na terenie gminy od 2018 roku. Choć sam wójt stwierdził, że rok 2021 pod tym względem był kiepski i dopiero w drugiej jego połowie zaczęło dziać się więcej.

- Kiedy startowałem w wyborach na wójta w 2018 roku, to nie robiłem tego dla pieniędzy – przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą Daniel Kuś. - Te podwyżki przyszły z zaskoczenia, są to duże kwoty. Na terenie naszej gminy są to bardzo duże zarobki. A, jak wiadomo, pieniądze dzielą ludzi, społeczeństwo - dodaje.

Pensja wójta wynosi po podwyżce wynosi teraz 18 450 zł brutto.

Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu Rady Gminy w Wilkowie samej kwoty podwyżki komentować nie chciał.

- Czy nas na to stać? No nie stać nas, ale trzeba jakoś te pieniądze zorganizować i już – uważa radny Marek Turski. - Argumentem przemawiającym za podwyżką jest to, że wykonaliśmy naprawdę dużo inwestycji, chociaż nie do końca umiemy się tym pochwalić - dodaje.

Jako przykład wymienia wyremontowane drogi w Kłodnicy, Rogowie, Kosiorowie, ale też programy odnawialnych źródeł energii. - Tych działań jest całkiem sporo i planów jest sporo - stwierdził Turski.

Józef Błażejewski, przewodniczący Rady Gminy Wilków, nie odczytał uchwały dotyczącej zwiększenia wynagrodzenia wójta przed przegłosowaniem jej na sesji. Tłumaczył się nam potem, że była ona omawiana wcześniej na komisji i dlatego nie było sensu powtarzać.

Uchwały nie odczytali

Podobnie sytuacja wyglądała w Józefowie nad Wisłą. Uchwała dotycząca zmiany wynagrodzenia burmistrza Grzegorza Kapicy na sesji, która odbyła się 30 grudnia, nie została odczytana. A to ze względu na to, że była ona ustalana na posiedzeniach wspólnych komisji i radni mieli wszystkie informacje. Obrady sesji są transmitowane, komisji już nie.

- Wcześniej czy później mamy obowiązek zająć się tym - powiedział podczas obrad przewodniczący Rady Miasta Piotr Stojak. - Rada wypracowała konsensus większościowy na wspólnych posiedzeniach wszystkich komisji. Treść uchwały każdy radny otrzymał, więc wszystko jest jasne - dodał.

Uwagę na to zwrócił sam Grzegorz Kapica, który po głosowaniu poprosił Lidię Mazur, skarbnika gminy, o odczytanie danych dotyczących swojego nowego wynagrodzenia.

- Nie robimy z tego tajemnicy - podkreślił burmistrz.

13 głosami „za", przy jednym sprzeciwie i jednym wstrzymującym się radni uchwalili ponad 8000 zł podwyżki dla burmistrza. Ostatecznie daje to Kapicy wynagrodzenie w wysokości 18 450 zł brutto.

Przeciwna tej kwocie podwyżki była Zofia Siudym, która uważa, że powinna być to podwyżka na poziomie 80, ewentualnie 85 proc.

- Jako gmina biedna powinniśmy bardziej rozważnie dysponować budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie – uważa radna Siudym.

Podobnego zdania jest radny Stefan Socha, który, chociaż zagłosował tak jak większość, to jednak uważa, że przez trzy lata trwania kadencji Grzegorz Kapica nic nie zrobił. Stan gminnych dróg i chodników jest opłakany, nie wspominając o innych ważnych dla mieszkańców inwestycjach.

Agnieszka Gołębiowska

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Wilków

ZA: Józef Błażejewski, Dorota Żywicka, Roman Ciepielewski, Józef Czarnota, Ireneusz Dudek, Tomasz Kalita, Anna Kurek, Piotr Piłat, Piotr Rybak, Katarzyna Cielepa, Marek Turski, Alina Zawisza, Piotr Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ: Henryk Pawłowski

Jak radni głosowali za podwyżką dla burmistrza Józefowa nad Wisłą

ZA: Konrad Dobrowolski, Kamil Gajewski, Wiesław Jastrzębski, Jerzy Jurak, Maria Kowalska, Ewelina Lewandowska, Marek Łuszczak, Mariusz Mikołajewicz, Piotr Rączka, Stefan Socha, Piotr Stojak, Dariusz Teresiński, Zbigniew Wiciński

PRZECIW: Zofia Siudym

WSTRZYMALI SIĘ: Tomasz Kotowski

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Łaziska

ZA: Marcin Gazda, Henryk Kołodziejczyk, Marek Kozieł, Krzysztof Kurek, Jacek Kutyna, Monika Matejko, Stanisław Owczarz, Wiesław Piłat, Beata Prościńska, Andrzej Sikora, Wiesław Skrzypczyński, Kamil Szafran

WSTRZYMALI SIĘ: Tadeusz Dzierżak

RADNI, KTÓRZY NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU: Tomasz Sochaj

Fot.Agnieszka Cielot

Marek Turski,
radny Rady Gminy Wilków

- Wysokości podwyżki nie chcę komentować. Same podwyżki są wynikiem zmiany ustawy, stanęliśmy przed faktem dokonanym. Ale uważam, że wójt zasłużył na podwyżkę. Argumentem, który za tym przemawia, są inwestycje, a wykonaliśmy ich naprawdę dużo

Fot.Agnieszka Cielot

Alina Zawisza,
radna Rady Gminy w Wilkowie

- Tylu było wójtów, a tyle inwestycji w naszej gminie żaden poprzedni wójt nie zrobił. Jestem zdania, że mu się taka podwyżka należy

Fot.Agnieszka Cielot

Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Głosowałem za podwyżką, bo mój głos i tak by niczego nie zmienił. Na komisjach byłem za najniższą z możliwych podwyżek wynagrodzenia. Przez trzy lata burmistrz nic nie zrobił, stan dróg i chodników jest karygodny

Fot.Agnieszka Cielot

Zofia Siudym,
radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

- Głosowałam przeciw zaproponowanemu uchwałą wynagrodzeniu burmistrza, uważając, że podwyżka powinna odpowiadać minimalnej granicy 80 proc., ewentualnie 85 proc. Podobnie w przypadku uchwały w sprawie diety przewodniczącego rady i radnych. Uważam, że powinniśmy bardziej rozważnie dysponować skromnym budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

PUL

eprasa.pl 20cb31a244

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.

Fot.FB Kamil Lewandowski - Wójt Gminy Puławy

Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.
- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Tragedia na dwa powiaty

Na konieczność ustawienia w tym miejscu barier ochronnych mieszkańcy Opatkowic wskazywali zaraz po tragiczny wypadku, do jakiego doszło tu 11 listopada ubiegłego roku. Samochód, którym jechali 15-letnia Daria z Puław, 18-letni Kacper i 19-letni Damian (obaj z powiatu opolskiego) wypadł z drogi, przeleciał kilkanaście metrów, ścinając po drodze drzewo i wylądował na dachu w znajdującym się poniżej drogi stawie. Wszyscy troje zginęli na miejscu. Jak wykazała sekcja zwłok zmarli w wyniku utonięcia.

Z końcem maja puławska prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, zalecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróże prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zmaga się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drodze większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewniania szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tą inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych" - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroń

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

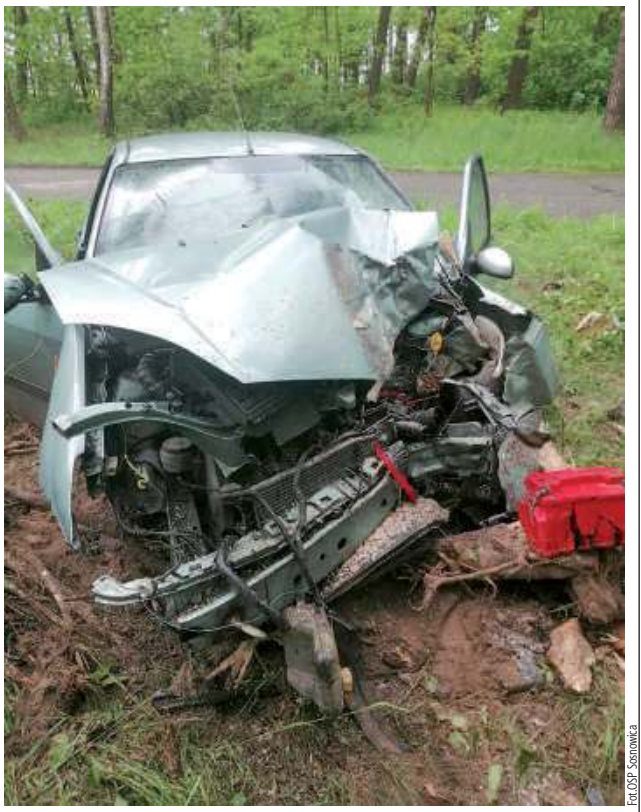

Fot.OSP Sosnowica

Samochód był mocno uszkodzony

Między miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. – Mężczyzna został oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

REG

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo

Fot.Policja

Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów odblaskowych – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latka. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 20cb31a244

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odniósł się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spadku zakażeń znacznie wyhamowała - mówił Lech Sprawka.

Odniósł się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni zaszczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy

2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkadzając znak drogowy.
- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinni zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 20cb31a244

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samoklęsk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechały one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej" przekazali życiodajne soki.
- Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej" w polskim i włoskim języku.
Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższa zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech" z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samoklęsk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa", zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samoklęsk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyjanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samoklęsk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyciskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite jakościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samoklęsk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontaryjnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyjanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przesyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej" w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała" tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobry, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samoklęskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samoklęskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samoklęsk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie" z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna", oraz artystka ludowa z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna"

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzymałem wiążę się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! – wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzany o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodzą do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

REG

eprasa.pl 20cb31a244

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejdę na Kilimandżaro - mówi Karol Paternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów

60-latek z Kurowa, a w tle Biały Dom

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzą trzy szczyty, będące pozostałością po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trecking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Paternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższe wysokości - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop". Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak", będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzą himalaiści, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarznąć. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich sprawy formalne. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Zostawił dzieci same i półnagi biegał po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegał po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegał po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-letni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-letni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-letniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenie ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-letni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-letni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

REG

eprasa.pl 20cb31a244

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

Łuków czekał na McDonald`sa od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka" do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s".

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack" jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyjęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w maseczkach i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinały automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet z Radzynia będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedzku z McDonalds`em Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

Przed budynkiem McDonald`sa jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie

NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA
To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.

Fot.Marek Jedynak

BARTOSZ ALESZKIEWICZ:
Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nowej restauracji McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.

SZYMON GRZYWACZ:
Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.

Fot.Marek Jedynak

CZESŁAW GÓRKA:
Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.

HENRYKA GÓRKA:
Podoba mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placek po węgiersku" nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozgląda się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwileczkę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, żebym nie zapomniał zrobić!

Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawy do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwilka przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...

Surowce:
Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziołowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

Dobra, akcja!

1. Bierzemy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na piersiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostrym nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziołowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószamy solą i pieprzem. I do lodówy.
7. Następnego dnia rozkładamy skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy we, w miarę ścisłą, roladę.
8. Bierzemy folię kucharską (tę taką przeźroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.
9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomni...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.
10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 20cb31a244

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasińskich z Krasiczyna, acz Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to stareńka, drewniana, chyląca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chadzali miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miał ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacińscy. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjnie - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików

Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie"

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników

Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczanie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszczy, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnaturek, nieznanych chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczyński. Próbą osłabienia ducha „opornych" było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy władzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unici szukali wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłłowicza z Dobrynia czy Łąckiego z Zabłocia.

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszczuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej", wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać na Syberię. Kiedy w styczniu 1875 roku w Białej zorganizowano dużą uroczystość, mającą podsumować proces „wossojedinienja" unitów z prawosławiem, przybyły z Warszawy mądry arcybiskup Joannicjusz szybko zorientował się, że sukces jest, delikatnie mówiąc, umiarkowany i wcale nie tryskał entuzjazmem.

Próby ratunku

Kiedy w 1871 do mieszczan i zarządu dóbr Krasińskich dotarły wieści o planowanej zmianie przeznaczenia bazyliki, podjęto próby powstrzymania procesu. Mieszkańcy Kodnia zgłosili chęć opodatkowania się na utrzymanie proboszcza, sam ks. Zegart zgłosił gotowość rezygnacji z pensji, zarządzający dobrami Józef Kotarbiński pisał do Ludwika Krasińskiego alarmujące listy. Przytomnie wskazywano władzom, że doskonale na nową świątynię dla obrządku wschodniego nadaje się cerkiew św. Ducha. Sama Elżbieta Krasińska nawet gotowa była wyłożyć na cel budowy cerkwi 200.000 rubli, byle tylko kościół św. Anny pozostał w rękach katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszczy, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznej, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehów. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasiński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacińscy chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciała Sapiehów do Krasiczyna zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rządca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiednie, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 20cb31a244

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług", „łęg", czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierżawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustalona nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojowniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na wschodzie ograniczenie z pewnością była pustać nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

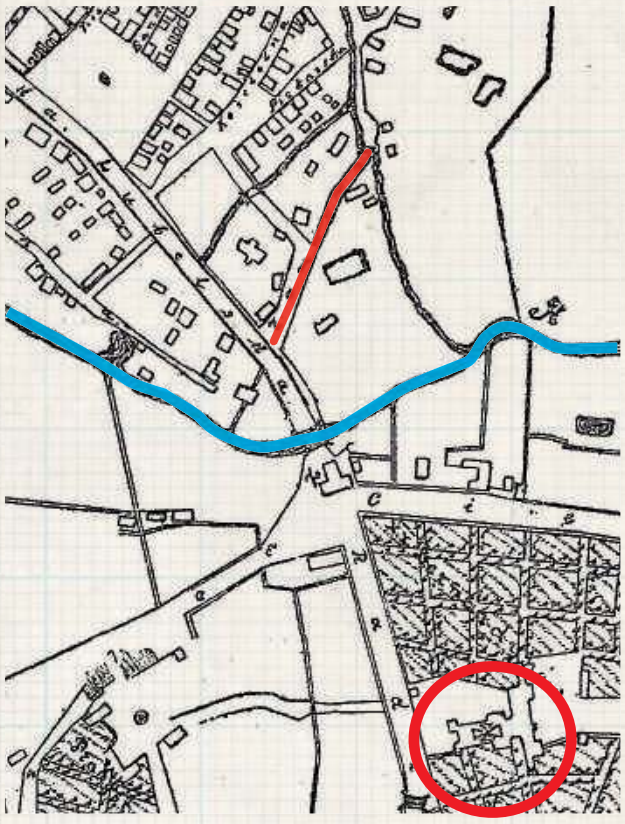

Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko" była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim" znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów". W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześnie przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ujść z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliżej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiało się powszechnie jeszcze „Zamczysko". Chociaż wydaje się, że jakikolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Fot.z portalu fotopolska.eu

Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

REG

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny" z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierżawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówcześnie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoł wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczow", jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis". Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h". A takie „h" jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza". Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h" od „ch", dźwiękonaśladowcze „puh! puh!" imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonała się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza" ale też „puchar", pisany wcześniej „puhar". Wydaje się więc, że to pieczęci z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 20cb31a244

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczarni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovii Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...
- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białystok. Pojechałem na premierowy mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?
- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szanse.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...
- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Maćka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...
- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stołeczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaverze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?
- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?
- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?
- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuje, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?
- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?
- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukces. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.

Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę

W Wiosną powalczycie o utrzymanie. Uda się?
- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?
- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomoc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latka, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku biało-czerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie biało-czerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuje się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Europy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze (22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzymy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazje już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw Świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latka wraz z biało-czerwonymi sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warte podkreślenia, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywacje do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wielu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cieszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10", gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowa jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

eprasa.pl 20cb31a244

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynama z FK Ufa „Seba" opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Wiaczesława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie" - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba" znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki" rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki" kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka" więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyk to 16 milionów euro.

Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

„Seba" znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki" rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki" kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka" więcej ma Zenit St. Petersburg

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywalizujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu".

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej czwórki Bundesligi - powiedział. - Trzeba dzisiaj uwierzyć, że chodzi o wydanie 20-25 milionów euro, bo my o takiej kasie rozmawiamy. Była propozycja za 20 milionów z Anglii i Dynamo ją odrzuciło. Ekipa z Moskwy chce walczyć o miejsce gwarantujące przynajmniej start w kwalifikacjach Champions League - kontynuował. Być może klubem, który chciał kupić 22-latka był West Ham United. „Młoty" plasują się w czołówce Premier League.

Liczby Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego"

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej ligę, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba" odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Sousę. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Sousie autorskiego projektu na kadrę, ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

REG

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba" broni się boiskiem

W „Miły" wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałbyś takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę" przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa poleciał do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia"?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobaczmy, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba" broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek" to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp

eprasa.pl 20cb31a244

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Górnik II siłą IV ligi

Drugi zespół z Łęcznej zaskoczył in plus. Podopieczni Daniela Ruska na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej mają zapewniony awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Dla szkoleniowca i dużej grupy graczy ostatnie pół roku było pierwszym momentem w przygodzie z piłką seniorską. Wszyscy zdali egzamin znakomicie.

ONI REPREZENTOWALI GÓRNIK II

Sebastian Bałaszek, Igor Belka, Dorian Bronowicki, Kacper Brzyski, Kamil Duda, Bartosz Fiedeń, Mateusz Golba, Michał Goliński, Damian Iwańczuk, Maciej Izdebski, Aleksander Jagiełło, Kacper Kamiński, Kacper Kocyła, Adrian Kostrzewski, Michał Król, Jakub Latała, Tymoteusz Lat, Luiz Mołodecki, Jakub Nowaczek, Marcel Obroślak, Olaf Orełko, Maciej Orłowski, Karol Pendel, Paweł Perdun, Arkadiusz Pluta, Patryk Pułajdowicz, Marcel Sobiesiak, Kuba Sowa, Michał Szałachowski, Piotr Świeca, Dawid Tkacz, Tomasz Tymosiak, Szymon Zabłotny.

W górnym rzędzie od lewej: Daniel Rusek (trener), Damian Iwańczuk, Marcel Sobiesiak, Jakub Latała, Kacper Brzyski, Kacper Kocyła, Kamil Duda, Arkadiusz Pluta, Michał Szałachowski, Bartosz Fiedeń, Karol Wiech (asystent trenera). W dolnym rzędzie od lewej: Piotr Świeca, Mateusz Golba, Michał Król, Luiz Mołodecki, Igor Belka

MECZ PO MECZU GÓRNIKA II

Górnik II - POM Iskra 3:4
Powiślak - Górnik II 1:4
Górnik II - Lublinianka 0:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Górnik II - Lewart 3:2
Orlęta - Górnik II 2:0
Lutnia - Górnik II 2:2
Górnik II - Huragan 7:1
Motor II - Górnik II 0:1
Górnik II - Włodawianka 4:0
Górnik II - Orlęta 2:1
Sparta - Górnik II 0:1
POM Iskra - Górnik II 0:1
Górnik II - Powiślak 2:1
Lublinianka - Górnik II 2:1
Górnik II - Opolanin 0:1
Lewart - Górnik II 0:1
Górnik II - Lutnia 5:0

mp

ROZMOWA Z Danielem Ruskiem, trenerem Górnika II Łęczna

Trzecia liga w Łęcznej? Pomidor

Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś swojej drużynie za rozgrywki jesienne?

- Za całokształt rudny jesiennej nasz zespół zasługuje na „piątkę". Początek przygotowań oraz gry kontrolne nie zapowiadały tego, że na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej zapewnimy sobie udział w grupie mistrzowskiej. Nasi zawodnicy zasługują na taką notę, ponieważ z meczu na mecz prezentowali wyższy poziom umiejętności techniczno-taktycznych oraz indywidualnych.

Czyli 35 punktów w 18 meczach to dobry wynik?

- Satysfakcjonuje nas ten dorobek punktowy, jednak w naszym odczuciu powinien być większy, gdyż w kilku spotkaniach nie zasługiwaliśmy na porażkę.

Wygraliście 11 spotkań, dwa zremisowaliście, w pięciu ponieśliście porażki...

- Dokładnie, początek rozgrywek nie był dla nas łatwy. Większość zawodników pierwszy raz miała styczność z piłką seniorską, za co płaciliśmy „frycowe". Niejednokrotnie pomimo naszej dominacji nie zdobywaliśmy kompletu punktów i przegrywaliśmy mecze przez przewagę fizyczną rywali. Staraliśmy się szybko wyciągać wnioski z każdego meczu i dzięki temu przyszła seria siedmiu zwycięstw z rzędu.

Dla Ciebie to debiut jako szkoleniowiec seniorów. Bałeś się wyzwania?

- Nie rozpatrywałbym tego w kontekście strachu, lecz bardziej jako wyzwania. Nie znałem do końca realiów czwartej ligi ale wiedziałem, że praca z tak młodym zespołem, który jest zaangażowany i zdeterminowany w codziennej pracy musi się dobrze skończyć. Jako 31-letni szkoleniowiec zbieram kolejne doświadczenia, aby pomóc kolejnym młodym zawodnikom w przejściu między piłką młodzieżową a seniorską.

Dużo dało Tobie kilka miesięcy w dorosłej piłce?

- Każdy mecz to kolejne nowe doświadczenie i wnioski do dalszej pracy. Pracując do tej pory w drużynach młodzieżowych rywalizowaliśmy w tych samych kategoriach wiekowych na mniej więcej wyrównanym poziomie. W czwartej lidze zaś mierzymy się z zawodnikami, którzy swoją fizycznością dominują nad naszymi młodymi chłopakami. Musiałem szukać nowych rozwiązań na każdy mecz, znaleźć sposób na tworzenie przewag w danych sektorach boiska, aby nasi zawodnicy unikali kontaktu fizycznego z przeciwnikiem. Uświadomiłem sobie, że nie w każdym spotkaniu i nie z każdym przeciwnikiem jesteśmy w stanie narzucić swój styl gry. Były fragmenty meczów, gdzie chcieliśmy oddać inicjatywę przeciwnikowi, aby tworzyć sytuacje bramkowe po ataku szybkim. Jako trener chcę, aby mój zespół zawsze grał w obronie wysokiej, niestety niektóre mecze i dobrze zorganizowane zespoły uświadomiły mi, że nie jesteśmy tak w stanie funkcjonować od pierwszej do ostatniej minuty.

Kiedyś Górnik II Łęczna była mieszanką młodzieży oraz graczy z pierwszego zespołu. Jesienią były śladowe ilości graczy typowo z Ekstraklasy. Dlaczego nie było posiłków?

- Byłem w stałym kontakcie z drugim trenerem Górnika Łęczna i przed każdym meczem przeprowadzaliśmy konsultacje i dobieraliśmy zawodników, adekwatnie do potrzeb pierwszej i drugiej drużyny.

Dużo pomagał Michał Król...

- Zawodnicy pierwszego zespołu występujący w meczach rezerw zawsze prezentowali bardzo wysoki poziom i za każdym razem wnosili wiele jakości do drużyny, często mając wpływ na finalny rezultat spotkań. Najwięcej spotkań rozegrał Michał Król, który był bardzo ważną częścią zespołu i swoim zaangażowaniem niejednokrotnie udowadniał, że jest profesjonalistą.

Trzeba chyba się cieszyć, iż młodzież radzi sobie bardzo pozytywnie w rywalizacji w seniorskiej piłce?

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z postawy naszych młodych zawodników. Często muszą poradzić sobie z presją wywieraną przez przeciwników, zarówno psychiczną jak i fizyczną. Nie ustępują w walce, są bardzo zaangażowani i konsekwentnie realizują postawione przed nimi założenia. Satysfakcjonująca jest opinia wielu trenerów, którzy chwalą nas za pomysł na grę i odwagę w fazie atakowania i bronienia. Cieszy nas fakt, iż nasi zawodnicy często podejmują ryzyko, chcąc dominować w meczu poprzez posiadanie piłki i tworzenie wielu sytuacji bramkowych.

Który z tych młodych może zrobić dużą karierę?

- Wierzę w każdego ze swoich zawodników i mam nadzieję, że czwarta liga będzie dla nich przepustką do gry w wyższych klasach rozgrywkowych. W rundzie wiosennej będziemy rywalizować w grupie mistrzowskiej i to będzie odpowiedzią dla chłopców, w jakim miejscu się znajdują.

Czego brakowało, by było jeszcze lepiej?

- Największym brakiem są cechy fizyczne młodych chłopców, którzy stając do rywalizacji z dorosłymi mężczyznami muszą liczyć się z ich przewagą. A jeśli chodzi o aspekty techniczno-taktyczne, to zimą skupimy się na fazie przejściowej z atakowania do bronienia i organizacji gry w bronieniu, ponieważ w tej fazie straciliśmy najwięcej bramek. Do poprawy pozostaje jeszcze atak pozycyjny, gdyż wiele drużyn ogranicza się jedynie do bronienia własnej bramki.

Z czego jesteś najbardziej zadowolony?

- Cieszy mnie fakt, że w każdym meczu jesteśmy w stanie kreować sytuacje bramkowe. Nasi zawodnicy są w stanie reagować na dynamicznie zmieniającą się sytuację na boisku. Wszystkie założenia nad którymi pracujemy w mikrocyklu treningowym są przekładane na mecze ligowe.

Najlepszy jesienny mecz...

- Najlepsze spotkanie rozegraliśmy przeciwko Huraganowi Międzyrzec Podlaski. Wygraliśmy je aż 7:1. Był to mecz, w którym wszystko nam wychodziło. Idealna dyspozycja zawodników pozwoliła nam przez 90 minut kontrolować to spotkanie pod każdym względem. Pamiętajmy, że międzyrzeczanie są liderem tabeli.

Najsłabszy mecz...

- Rozegraliśmy go w Łukowie. Przegraliśmy 0:2 z miejscowymi Orlętami, nie stwarzając sobie dogodnej sytuacji bramkowej i pozwalając przeciwnikowi zepchnąć nas na własną połowę, tym samym dając się zdominować.

Czy zimą dojdzie do ruchów kadrowych?

- Na tą chwilę kadra naszego zespołu pozostaje bez zmian. Do zajęć wracamy 10 stycznia i wtedy będziemy chcieli rozmawiać z zawodnikami na temat ich przyszłości.

Jaki cel postawisz przed zespołem na wiosnę?

- Naszym głównym celem był awans do grupy mistrzowskiej i został on przez nas osiągnięty. Na wiosnę chcemy dobrze zaprezentować się w każdym spotkaniu ligowym i dalej zacząć ogrywać coraz młodszych zawodników, z myślą o kolejnym sezonie.

Trzecia liga w Łęcznej?

- Pomidor (śmiech - przyp. red.).

Jeszcze na koniec, do jakich zmian kadrowych doszło przed startem rozgrywek?

- Barwy klubowe zmienili: Patryk Tomasiak (Lewart Lubartów), Adrian Kucybała (Świdniczanka), Dominik Lipski, Rafał Szady i Mateusz Sowisz (Włodawianka Włodawa), Marcin Perdun oraz Jakub Cielebąk (Huczwa Tyszowce), Karol Turek (Tomasovia Tomaszów Lub.). Zespół zasilili: Mateusz Golba (Podlasie Biała Podlaska), Michał Szałachowski (Motor Lublin), Kacper Kamiński (Włodawianka Włodawa).

PUL

eprasa.pl 20cb31a244

Budżet Spiczyn: **na co pójdzie gminna kasa**

Planowane dochody gminy to ogółem około 30,4 mln zł. Wydatki: 31,7 mln zł. Deficyt w wysokości ponad 1,3 mln zł pokryją pożyczki i kredyty. Radni Gminy Spiczyn zdecydowali, na co w przyszłym roku pójdą z budżetu gminy pieniądze.

Jeden z najważniejszych dokumentów, jaki reguluje całą gospodarkę finansową gminy, czyli budżet, podjęto głosami 11 radnych. Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Radni zdecydowali o zabezpieczeniu w budżecie 300 tys. zł na zakup zakupu samochodu strażackiego dla OSP Januszówka. Pieniądze zostaną wykorzystane, jeśli OSP pozyska resztę dofinansowania na zakup pojazdu. Wójt Dorota Szczęsna planowała przeznaczyć je na przebudowę drogi w Radzicu, projekt hali sportowej w szkole w Jawidzu oraz projekt żłobka w Kijanach. Radni się temu sprzeciwili, o czym informowaliśmy w poprzednim numerze Wspólnoty.

W międzyczasie podczas podejmowania najważniejszej uchwały budżetowej na znak protestu m.in. z powodu pominięcia petycji o podniesienie kwoty diety, sesję opuścili sołtysi.

- W tym roku zaplanowaliśmy drogę w Radzicu dlatego, że ta droga nie została w ubiegłym roku zrobiona ze względu na to, że dwa razy „szedł" przetarg o bardzo wysokich kwotach. Zaplanowana została na ten rok. Państwo radni postanowili inaczej - zabrać pieniądze z Radzica, dać na samochód do Januszówki - mówiła wójt Dorota Szczęsna.

Rada zaproponowała swoją wizję budżetu

Większością głosów radnych postanowiono jednak, że 300 tys. zł zostanie przekazane na zakup samochodu dla OSP Januszówka.

- Jeżeli jednostka nie otrzyma dofinansowania, pieniądze wrócą na działania proponowane przez wójt - utrzymywali radni.

W przyszłorocznym budżecie znalazły się między innymi zadania, na które gmina pozyskała unijne dofinansowanie, takie jak projekt Odnawialnych Źródeł Energii, modernizacja oświetlenia ulicznego i rewitalizacja parku w Zawieprzycach. Za pół miliona powstanie świetlica wiejska w Kijanach.

Magdalena Sych

Inwestycje 2022	Wydatki
Termomodernizacja budynku SP w Spiczynie	**47 000 zł**
Modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gminy Spiczyn	**619 097,24 zł**
Energia Odnawialna w Gminie Spiczyn	**4 573 890,40 zł**
Rewitalizacja i zagospodarowanie przestrzeni parkowej w zespole pałacowo-parkowym w Zawieprzycach	**556 213,80 zł**
Budowa świetlicy wiejskiej w Kijanach	**500 000 zł**

sołectwo	zadania	wydatki
Charlęż	Zakup kruszywa wraz z rozgarnięciem na drogę obręb Charlęż 54, Zakup kosiarki, Utwardzenie placu przy świetlicy w Charlężu, Zakup masztu (koło świetlicy), Zakup lampy ledowej do oświetlenia placu przy świetlicy, Piknik rodzinny, wykonanie projektu oświetlenia wzdłuż drogi 105120L, Budowa oświetlenia ulicznego przy drodze Nr 488, Zakup umundurowania dla OSP Charlęż	**47 500,21 zł**
Januszówka	Zakup systemu selektywnego alarmowania dla OSP, Wyposażenie placu zabaw przy SP w Januszówce, Organizacja spotkania integracyjnego dla mieszkańców Januszówki	**17 623,41 zł**
Jawidz	Wykonanie dokumentacji projektowej na przebudowę domu drogi gminnej 105115L- III etap, Zakup kruszywa na remont dróg gminnych w sołectwie z rozgarnięciem, Wykonanie przebudowy drogi gminnej Nr 105113L, Zakup suszarki do ubrań na potrzeby OSP Jawidz, Zakup wyposażenia i umundurowania dla OSP Jawidz, Wykonanie tablic informacyjnych, Zakup wyposażenia dla oddziału przedszkolnego w Szkole Podstawowej w Jawidzu	**48 818,30 zł**
Kijany	Zakup nagród na organizację imprezy dla dzieci „Bałwany na Kijany", Wykonanie altany na działkę nr 135 w miejscowości Kijany, Prace porządkowe na działce nr 135 w miejscowości Kijany, Wykonanie progu zwalniającego na drodze gminnej nr 105132L, Remont obiektu Orlik, Zakup materiałów na zorganizowanie imprezy integracyjnej dla mieszkańców miejscowości Kijany	**42 374,28 zł**
Ludwików	Zakup materiałów na festyn z okazji dnia dziecka, Zorganizowanie festynu z okazji dnia dziecka, Remont dróg gminnych na terenie sołectwa Ludwików, Przygotowanie koncepcji rozbudowy drogi gminnej Nr 105130L	**16 354,13 zł**
Nowa Wólka	Wyrównanie i utwardzenie drogi gruntowej prowadzącej do pól, Zakup wyposażenia na działkę gminną nr 409, Zakup i nasadzenie ziemi wokół działki gminnej nr 409	**19 576,14 zł**
Nowy Radzic	Zakup wyposażenia do świetlicy, Zakup kruszywa wraz z rozgarnięciem, Organizacja imprezy integracyjnej, Aktualizacja mapy i wykonanie projektu remontu dla drogi 105108L	**16 061,22 zł**
Spiczyn	Organizacja jubileuszu 70-letniego Gminnego Przedszkola w Spiczynie (usługi), Zakup wyposażenia dla przedszkola, Zakup namiotu dla sołectwa, Zakup wyposażenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Spiczynie, Organizacja spotkania integracyjnego dla mieszkańców sołectwa Spiczyn (usługi), Zakup sprzętu sportowego na Orlik, Zakup kruszywa wraz z rozgarnięciem na drogi wewnętrzne, Zakup strojów dla drużyny sołeckiej, Organizacja warsztatów dla mieszkańców sołectwa, Wykonanie dokumentacji technicznej modernizacji drogi nr 105122L	**48 818,30 zł**
Stawek	Remont drogi nr 105126L w m. Stawek, Zakup namiotu na potrzeby sołectwa, Zakup kruszywa i przepustu na drogę położoną na działkach 91 i 138 w m. Stawek, Utwardzenie drogi położonej na działkach 91 i 138 w m. Stawek, Prace porządkowe na działce nr 568/5 w m. Kijany	**15 377,76 zł**
Stoczek	Wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy drogi gminnej 105100L położonej w m. Stoczek, Zakup wyposażenia na plac zabaw zlokalizowany na działce gminnej nr 537/2 położonej w m. Stoczek, Organizacja pikniku rodzinnego w Stoczku	**21 040,69 zł**
Zawieprzyce	Remont/przebudowa drogi gminnej nr 105100L wraz ze skrzyżowaniem z drogą gminna nr 105101L, Zakup wyposażenia na plac zabaw	**30 462,62 zł**
Zawieprzyce -Kolonia	Wykonanie projektu modernizacji drogi gminnej 105109L Tzw. Poprzeczki, Wykonanie projektu oświetlenia ulicznego od drogi nr 105107 w kierunku Wielkiego Błota, Zakup wyposażenia (węży) dla OSP Zawieprzyce-Kolonia, Zakup książek do Gminnej Biblioteki Publicznej w Spiczynie, Zakup materiałów niezbędnych do utrzymania terenu placu zabaw w tym nawozów, paliwa do kosiarki oraz roślin, Zakup wyposażenia na plac zabaw	**29 242,16 zł**
Ziółków	Geodezyjne odtworzenie granic działki ewidencyjnej nr 57 w Ziółkowie, Zakup znaków informacyjnych z numerami porządkowymi nieruchomości, Zakup kruszywa na drogi gminne w sołectwie Ziółków, Wynajem równiarki, Zakup wyposażenia na potrzeby OSP w Ziółków, Wykonanie oświetlenia na boisku przy GCK w Ziółkowie	**24 848,51 zł**

Złotówka mniej za śmieci dla posiadaczy kompostowników

1 zł mniej od osoby, czyli nie 14, a 13 złotych za miesiąc zapłacą za odpady mieszkańcy gminy Michów, którzy zdecydują się założyć kompostowniki.

- Opłata za śmieci nie wzrasta, wprowadzamy ulgę 1 zł dla tych, co chcą zagospodarować odpady biodegradowalne we własnym zakresie - informował przewodniczący rady gminy Michów, Roman Adamczyk.Zmiany dotyczą zagospodarowania bioodpadów w gospodarstwach domowych. Bioodpady to odpady biologiczne, które można przetworzyć na tzw. przydomowych kompostownikach, czyli wszystkie odpady kuchenne niezawierające odpadów niebezpiecznych czy skażonych biologicznie. - Osobiście na przykład wszystkie bioodpady, które produkuje w gospodarstwie domowym, przetwarzam na kompostowniku własnym. Wykorzystuje później ten kompost do nawożenia roślin ogródka przydomowego - deklaruje z-ca wójta gminy Michów, Jarosław Radomski.- Na kompostowniku można przetworzyć praktycznie wszystkie odpady biodegradowalne, łącznie z częścią na przykład taką, jak ręczniki papierowe, których coraz więcej zużywa się w kuchni. Nie trzeba tego wyrzucać do frakcji zmieszanej - dodaje.

Deklaracja może być zmieniona elektronicznie bądź osobiście w Urzędzie Gminy Michów. To nie jedyne zmiany. Gmina nie będzie już zobowiązana do odbioru niektórych odpadów dwa razy w miesiącu, a wystarczy, jak śmieci od mieszkańców zostaną odebrane raz w miesiącu.

- W poprzednim roku trzeba było co najmniej dwa razy w miesiącu odpady zmieszane odbierać, zmiana ustawy w tym zakresie dopuszcza, że gminy będą mogły ustalić inny harmonogram, gdzie minimum mówi się o „raz w miesiącu", chyba że dotyczy to zabudowy wielorodzinnej - precyzował z-ca wójta gminy Michów, Jarosław Radomski.

Przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych na rok 2022 jest już rozstrzygnięty. Najniższa oferta od firmy, która odbierze śmieci w przetargu, to ok. 725 tys. zł od firmy EKO-TRANS Samoklęski.

Magdalena Sych

Co to jest kompostowanie?
Kompostowanie to metoda produkcji wartościowego nawozu organicznego – kompostu. Odpady organiczne są przetwarzane w czasie kompostowania przez mikroorganizmy do postaci prostych związków, które mogą wzbogacać glebę pod uprawę roślin.

Czego nie należy kompostować?
Metal, plastik, szkło, pieluchy, podpaski, popiół, resztki budowlane, torby z odkurzacza, odpady zawierające chemikalia, śmieci zebrane z chodnika, ulicy, resztki kuchenne w postaci mięsa, ryb, kości.

Strażacy ratowali suczkę Melę w Bożniewicach. Przestraszyła się fajerwerków i uciekła na lód

Suczka przestraszyła się fajerwerków i uciekła właścicielowi. 2 stycznia została odnaleziona na lodzie, na zamarzniętym starorzeczu Wieprza. Nie mogła się stamtąd wydostać. Około godz. 10 na pomoc Meli ruszyli strażacy.

Marcin Kusyk

Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili, że na zamarzniętym starorzeczu rzeki Wieprz znajduje się pies. Zwierzę prawdopodobnie dostało się na lód kilka godzin wcześniej. Następnie na skutek wzrostu temperatury lód rozmarzł w okolicach brzegów. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, dotarciu do zwierzęcia przy pomocy sani lodowych oraz ewakuowaniu go na ląd. Psa przekazano przedstawicielowi UM Kock
W działaniach udział brały zastępy z JRG w Lubartowie oraz zastęp OSP w Kocku - realcjonuje kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Tego samego dnia wieczorem suczce Meli udało się powrócić do domu dzięki informacji zamieszczonej w mediach społecznościowych przez ratowników OSP Kock. Właściciel poinformował, że pies uciekł dnia poprzedniego w nocy, prawdopodobnie przestraszony wystrzałami fajerwerków

eprasa.pl 20cb31a244

Wystawa prac Roberta Znajomskiego w Galerii CK-Osiedlowego Domu Kultury

Pamięci zmarłego przed rokiem artysty z Łęcznej

CK-Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej zaprasza na wernisaż wystawy prac Roberta Znajomskiego „In memoriam".

Fot.CK w Łęcznej

Robert Znajomski podczas wystawy swoich prac w centrum Kultury w roku 2015

Odbędzie się we czwartek, 13 stycznia o godz. 18 w Galerii CK-Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej przy ul. Górniczej 12. Prace łęczyńskiego artysty oglądać będzie można do 7 lutego.

Wystawę tę Centrum Kultury zapowiada wspomnieniem zamieszczonym na łamach najnowszego „Merkuriusza Łęczyńskiego". W artykule zatytułowanym „Pożegnanie" redakcja rocznika przypomina, że 7 stycznia ub. roku z powodu powikłań po covidzie zmarł śp. Robert Znajomski „artysta plastyk, nauczyciel, a nade wszystko dobry człowiek".

Był wiceprezesem Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA oraz członkiem Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Plastyków, Zrzeszenia Łódzkich Odkrywców Metali ZŁOM i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej. Należał do Międzynarodowego Ruchu International Union of Mail-Artists – IUOMA.

Artysta urodził się 1 stycznia 1968 roku w Hrubieszowie. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Lubelskim, w latach 1989-1991 kontynuował naukę w Studium Nauczycielskim w Zamościu w klasie o profilu plastycznym. Pracował w Szkole Podstawowej w Ostrówku, w gminie Puchaczów. W międzyczasie ukończył studia w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. W 1998 roku uzyskał dyplom w Pracowni Grafiki prof. Zdzisława Niedźwiedzia.

Redakcja „Merkuriusza" wspomina: „Poza pracą pedagogiczną z dziećmi i młodzieżą aktywnie tworzył. Obok grafiki interesował się szeregiem innych technik malarskich. Malował olejem, akrylem, temperą, akwarelą. Rysował pastelami, tuszem, ołówkiem i węglem. Pasjonował się fotografią. Głównym tematem jego twórczości była natura modyfikowana i wyrażana w formach geometrycznych i abstrakcyjnych. W malarstwie interesował go kolor, który był źródłem jego inspiracji. W rysunku skupiał się kresce i linii. Jak mawiał, za pomocą skromnych środków starał się przedstawić swoje wizje świata".

Rocznik przytacza opinię z jednego z katalogów, gdzie napisano, że grafiki i rysunki Znajomskiego to małe formaty zamknięte w przestrzeni zbudowanej za pomocą linii. „Te maleństwa" – jak je określał – pozwalają na wręcz analityczne przestudiowanie każdej kreski i plamki, a także symbolicznych odniesień, sugerujących światopogląd autora i jego stosunek do świata i ludzkich postaw...

O swojej twórczości pisał: „Materię twórczą traktuję symbolicznie, skrótowo... Staram się, by moja wystawa była zaproszeniem do wspólnej refleksji, zadumy, która pozwoli choć na chwilę zatrzymać się i wyrwać z chaosu, w jaki jesteśmy codziennie uwikłani. Chcę pobudzić wrażliwość widza, nakłonić do własnych przemyśleń i interpretacji oraz znalezienia anioła w sobie lub w rzeczach codziennych".

Robert Znajomski prezentował swoje prace na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych, m.in. w Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Lublinie, Zamościu, Puławach, Krakowie, Tyńcu, Kluczborku, Świebodzinie, Białymstoku, Tarnowie, Olsztynie oraz na ponad 500 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą: w Treviolo (Włochy), Kowlu (Ukraina), Druskienikach (Litwa). Brał udział w wielu projektach mail artowych w Europie i na innych kontynentach. Jego mailarty znajdują się w Niemczech, Rosji, Belgii, Holandii, a także Kanadzie, Wenezueli, Meksyku czy Australii.

Był laureatem nagród i wyróżnień w konkursach ogólnopolskich. Jego prace były zamieszczane w czasopismach: „Ulotna Przestrzeń", „Nestor", „Głos Nauczycielski" i w „Merkuriuszu".

„Robercie, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci" żegna artystę redakcja „Merkuriusza łęczyńskiego" w cytowanym wspomnieniu, które ukazało się na łamach roczniaka nr 34/2021.

oprac. jch

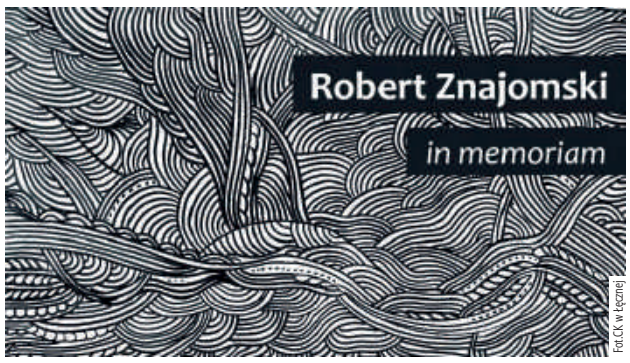

Fot.CK w Łęcznej

Prace łęczyńskiego artysty oglądać będzie można do 7 lutego

Fot.CK w Łęcznej

Obraz Roberta Znajomskiego z ekspozycji Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA pt. „2020", prezentującej prace stworzone przez Plamowiczów w roku 2020

Fot.CK w Łęcznej

Robert Znajomski zaprojektował m.in. logotyp na „Jubileusz 550-lecia nadania prawa miejskiego Łęcznej"

KRONIKA STRAŻACKA

Uratowali cielę łosia z kanału Wieprz-Krzna

Strażacy z OSP KSRG Ludwin napisali na facebooku: „27 grudnia w poniedziałek, około godziny 15.20 zostaliśmy zadysponowani do łosia, który wpadł do Kanału Wieprz-Krzna. Zwierzę nie mogło się stamtąd samo wydostać z powodu oblodzonego brzegu rzeki".

Fot.OSP KSRG Ludwin

Fot.OSP KSRG Ludwin

27 grudnia, Dąbrowa, gm. Ludwin, akcja wydobycia łoszaka z Kanału Wieprz-Krzna

Dodali, że działania strażaków polegały na rozkruszenia lodu i wydobyciu łosia z kanału. Ale po kolei. Gdy wiadomość o łoszaku uwięzionym w kanale Wieprz-Krzna na wysokości miejscowości Dąbrowa, w gminie Ludwin, dotarła do stanowiska kierowania Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej, zadysponowano do akcji zastęp ratowniczo-gaśniczy z KP PSP w Łęcznej oraz jednostkę OSP Ludwin. Po dojechaniu na miejsce strażacy stwierdzili, że znajdujące się w kanale cielę łosia nie mogło samodzielnie wydostać się na stromy brzeg.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Z węża strażackiego wykonali uprząż, przy pomocy której wydostali łosia na brzeg. Zwierzę po chwili oddaliło się w pobliskie zarośla.

Cała akcja trwała godzinę i 9 minut. Łosię ratowało 13 ratowników z trzech zastępów straży pożarnej.

Było to jedno z sześciu miejscowych zagrożeń, do których łęczyńscy strażacy wzywani byli w dniach 24-30 grudnia. Przez tych sześć dni doszło także w naszym powiecie do trzech pożarów sadzy w przewodach kominowych.

Inne miejscowe zagrożenia to dwa zdarzenia w komunikacji drogowej, dwa zdarzenia związane z udzieleniem pomocy pogotowiu ratunkowemu w dotarciu do poszkodowanego oraz udzielenie choremu kwalifikowanej pierwszej pomocy i transport do śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, oraz związany z koronawirusem transport tlenu medycznego.

W drugi dzień świąt, 26 grudnia, kilka minut przed godz. 9 rano, strażacy interweniowali w Rogóźnie, gmina Ludwin, gdzie do wypadku drogowego pojechał jeden zastęp ratowniczo-gaśniczy z KP PSP w Łęcznej oraz miejscowa jednostka OSP.

Na miejscu zdarzenia zastali leżący na dachu na poboczu drogi samochód. Osoby podróżujące tym autem znajdowały się poza pojazdem. Działania ratowników polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem drogowym i udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy jednej osobie, którą po przybyciu Zespoły Ratownictwa Medycznego przekazali do karetki. Uszkodzony pojazd postawiono na koła, odłączono w nim akumulator. Działania zakończono. Na miejscu pozostał patrol policji.

Akcja ratownicza trwała godzinę i 15 minut. Wzięło w niej udział 14 ratowników, ZRM i policja.

Zdjęcia pochodzą z Facebooka OSP KSRG Ludwin.

jch

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

Gdzie te panele fotowoltaiczne???

MICHÓW: Mieszkańcy czekają na instalacje fotowoltaiczne. Za opóźnienie w realizacji inwestycji zbierają cięgi radni i wójt.

W gminie jest ok. 300 osób zainteresowanych fotowoltaiką z dofinansowaniem unijnym pozyskanym przez gminę Michów. Firma, która realizuje inwestycje obiecywała wyrobić się z montażem do końca roku. - Nie wiem jakiego tu słowa użyć, żeby ich może nie urazić mocno, ale ta firma jest bardzo mocno nieodpowiedzialna - komentował na ostatnich obradach Rady Gminy radny Roman Aftyka.

- Jeśli jesteśmy na zebraniu z tą firmą w szkole w Michowie i pan prosi o łaskawość bądźcie cierpliwi, bo w Brześciu pociąg stoi nie może wjechać, bądźcie cierpliwi, bo nie wszystkie ekrany jeszcze mamy, bądźcie cierpliwi, ale postaramy się do końca roku w miarę to wszystko zrealizować. Takie były słowa. I teraz jakbyśmy chcieli za te słowa pociągnąć do odpowiedzialności, gdyby były kary umowne, no to przecież koniec roku jest praktycznie jutro, a ekranów na dachu z ich wykonania nie ma żadnego - mówił.

Termin przesunięty o trzy miesiące

28 grudnia wójt podpisał w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie aneks do umowy.

- Mamy zgodę na realizację do 1 kwietnia tego zadania, także automatycznie przedłużamy umowę z tą firmą do 1 kwietnia - informował wójt Janusz Jankowski. Zgodnie z założeniami prace montażowe nad projektem miały zakończyć się w październiku, tymczasem termin ten w zakresie montażu fotowoltaiki został wydłużony do końca marca 2022 roku. Przyczyną opóźnień, według przedstawiciela wykonawcy obecnego na spotkaniu z mieszkańcami w październiku, jest brak modułów fotowoltaicznych na rynku.

Mieszkańców niepokoją się o terminy, bo niedługo dojdzie do zmian w prawie energetycznym. Założenie instalacji po 1 kwietnia będzie mniej opłacalne.

- Tu ludzie są tak zdenerwowani. Przeklinają nas jako radnych, przeklinają wójta, że tu nie ma kto tego dopilnować, że to nikt się tym nie interesuje. I posłuchajcie wyjdźcie sobie w środę na targ, stańcie sobie z tymi ludźmi, którzy mają pretensje do nas, to każdy nam za przeproszeniem takie śle wiązanki, że... I tłumaczymy im, to nie nasza wina, jest taka firma... To było takiej firmy nie wybierać! - opowiadał radny.

Panele już są, wójt optymista

- Już po nowym roku ekipa, która montuje fotowoltaikę, zostanie bardzo poważnie wzmocniona, bo wchodzą zespoły, które montują na terenie gminy Cyców. Praktycznie już tam zakończył się montaż, wchodzą na teren naszej gminy, także ulegnie to znacznemu przyspieszeniu - obiecywał wójt Janusz Jankowski. - Jeżeli chodzi o wyposażenie, więc na dzień dzisiejszy szef firmy powiedział, że dysponuje pełnym zabezpieczeniem, jeżeli chodzi o naszą gminę.

Koszt projektu OZE to blisko 6,3 mln zł, z czego dofinansowanie to prawie 3,2 mln zł.

- Cały czas mam nadzieję, że jednak do 1 kwietnia zdążymy i nie będzie żadnych korekt tym bardziej kar z Urzędu Marszałkowskiego, że wyraził zgodę, bo sytuacja jest jaka jest - deklarował wójt.

Magdalena Sych

Nowy samochód dla OSP Niedźwiada. Służył już w PSP

28 grudnia druhowie z OSP w Niedźwiadzie dostali samochód od PSP w Lubartowie. SLKw Volkswagen T5 wraz z przyczepą towarową zostały przekazane druhom przez Komendę Powiatową PSP w Lubartowie. - Samochód ten pełnił służbę w KP PSP Lubartów ponad 15 lat i na pewno wytrzyma jeszcze dłużej - informuje KP PSP w Lubartowie

Znak: RG.6722.1.2021

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla fragmentów gminy Kock wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu

Na podstawie art. 17 pkt 1 i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2021 r. poz. 741, z późn. zm.) oraz art. 3 ust. 1 pkt 11, art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 46 pkt 1, art. 50 w związku z art. 29 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2021 r. poz. 1372, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu w dniu 22 grudnia 2021 r. przez Radę Miejską w Kocku uchwały Nr 0007.XXIII.179.2021 w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla fragmentów gminy Kock uchwalonego uchwałą Nr 0007.VI.51.2019 Rady Miejskiej w Kocku z dnia 2 sierpnia 2019 r. (ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego z dnia 11 września 2019 poz. 5011).

Granice terenów objętych zmianą planu dotyczą obszarów położonych w obrębach geodezyjnych: Poizdów Kolonia, Białobrzegi oraz Kock Rolny oraz przedstawione są na załącznikach graficznych nr 1-6 do ww. uchwały, zamieszczonym wraz z treścią uchwały na stronie internetowej:
https://umigkock.e-biuletyn.pl/index.php?id=223&p1=szczegoly&p2=235748

Wnioski dotyczące obszarów objętych zmianą planu miejscowego mogą być składane w terminie **21 dni**, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Kock w formie pisemnej na adres: Jana Pawła II 29, 21-150 Kock, z podaniem imienia i nazwiska, nazwy i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Kock, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Kock, **pokój nr 11** lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl oraz na Elektroniczną Skrzynkę Podawczą: **/8e2m6rb2h6/**skrytka znajdującą się na platformie ePUAP pod adresem https://epuap.gov.pl/wps/portal w terminie **21 dni,** licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kock, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

Znak: RG.6720.1.2021

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kock wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu

Na podstawie art. 11 pkt 1 i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2021 poz. 741, z późn. zm.) oraz art. 3 ust. 1 pkt 11, art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 46 pkt 1, art. 50 w związku z art. 29 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2021 poz. 1372, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu w dniu 22 grudnia 2021 r. przez Radę Miejską w Kocku uchwały Nr 0007.XXIII.178.2021 w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Kock.

Obszary objęte zmianą Studium, położone w obrębach Poizdów Kolonia, Białobrzegi, Kock Rolny, Górka Kocka, przedstawione zostały na załącznikach graficznych nr 1-6 do ww. uchwały. Uchwała wraz z załącznikami dostępne są pod adresem: https://umigkock.e-biuletyn.pl/index.php?id=223&p1=szczegoly&p2=235740

Wnioski dotyczące obszarów objętych zmianą studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego mogą być składane w terminie **21 dni,** licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Kock w formie pisemnej na adres: Jana Pawła II 29, 21-150 Kock, z podaniem imienia i nazwiska, nazwy i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Kock, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kocku, **pokój nr 11** lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl oraz na Elektroniczną Skrzynkę Podawczą: **/8e2m6rb2h6/**skrytka znajdującą się na platformie ePUAP pod adresem https://epuap.gov.pl/wps/portal w terminie **21 dni**, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kock, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

Znak: RG.6721.1.2021

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla obszaru miejscowości Białobrzegi wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu

Na podstawie art. 17 pkt 1 i art. 27 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2021 r. poz. 741, z późn. zm.) oraz art. 3 ust. 1 pkt 11, art. 39 ust. 1 pkt 1, art. 46 pkt 1, art. 50 w związku z art. 29 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2021 r. poz. 1372, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu w dniu 22 grudnia 2021 r. przez Radę Miejską w Kocku uchwały Nr 0007.XXIII.180.2021 w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kock dla obszaru miejscowości Białobrzegi.

Granice terenów objętych sporządzeniem planu dotyczą obszarów położonych w obrębie geodezyjnym Białobrzegi oraz przedstawione są na załączniku graficznym nr 1 do ww. uchwały, zamieszczonym wraz z treścią uchwały na stronie internetowej:
https://umigkock.e-biuletyn.pl/index.php?id=223&p1=szczegoly&p2=235755

Wnioski dotyczące obszarów objętych sporządzeniem planu miejscowego mogą być składane w terminie **21 dni**, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wnioski należy składać do Burmistrza Miasta Kock w formie pisemnej na adres: Jana Pawła II 29,21-150 Kock, z podaniem imienia i nazwiska, nazwy i adresu wnioskodawcy, przedmiotu wniosku oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Miasta Kock, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta Kock, **pokój nr 11** lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres kock@kock.pl oraz na Elektroniczną Skrzynkę Podawczą: **/8e2m6rb2h6/**skrytka znajdującą się na platformie ePUAP pod adresem https://epuap.gov.pl/wps/portal w terminie 21 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Kock.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kock, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kock
mgr Tomasz Futera

eprasa.pl 20cb31a244

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Trwa awantura wokół pomnika w Cycowie

Pojawił się na sesji, gdzie gruchnęła też nowina, że zniknęła tablica

O zniknięciu pomnika w Cycowie pisaliśmy przed tygodniem. Pojawił się jako temat burzliwej dyskusji podczas sesji Rady Gminy Cyców, która odbyła się 30 grudnia. Podczas wymiany zdań na temat pomnika gruchnęła nowina, że wraz z obeliskiem przepadła cenna dla Zespołu Szkół tablica.

Fot. print screen z transmisji sesji

30 grudnia, sesja Rady Gminy Cyców. Radna Anna Kozak-Okońska, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej, prezentuje zdjęcie tablicy, która „zniknęła" wraz z pomnikiem

- Została wyrwana – informowała oburzona Anna Kozak-Okońska, przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i nauczycielka w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie.

Wójt tłumaczy

Zaczęło się od zdemontowanego obelisku, który w sierpniu stanął przy drodze krajowej nr 82 i został odsłonięty w 101. rocznicę Bitwy Cycowskiej. O jego zniknięciu i przysypaniu miejsca, gdzie stał, pryzmą piachu, poinformowali redakcję „Wspólnoty" czytelnicy.

Wójt Wiesław Pikuła wyjaśniał na naszych łamach: - Napis na obelisku był dla starszych osób nieczytelny, źle było widać złote litery na jasnym kamieniu. Ponieważ trwają prace wykończeniowe w otoczeniu pomnika i będziemy tam wykonywać dojście z kostki od strony chodnika, pomnik został rozebrany i oddany do poprawy w zakładzie, który go wykonał. Zabezpieczyliśmy miejsce piachem przeznaczonym do posypywania dróg.

Podczas sesji wójt relacjonował: - Trwa zagospodarowanie działek przy Cmentarzu Wojennym, wykonaliśmy już zjazd na drogę krajową, w tej chwili ustalamy zakres remontu przy budowie nowej mogiły, ponieważ zgodnie z uwagami IPN napis dotyczący poległych nie zgadza się z dokumentacją historyczną. IPN ma sprawę zbadać, byśmy mogli uporządkować to miejsce pamięci narodowej.

Zniknięcie tablicy

- To zbezczeszczenie miejsca pamięci i flagi, przy której zwalono tę górę piachu - oceniła telefonująca po naszym artykule mieszkanka Cycowa, prosząca o anonimowość.

Radna Marta Kociuba, kontrkandydatka wójta w wyborach i zwolniona przez niego była wicewójcina, mówiła na sesji: - Jest ten nieszczęsny artykuł z tym pomnikiem... Jeździmy tamtędy, jest ta kupa piachu, co akurat na mnie nie działało, ale może razić. Ta tabliczka, że do posypania na drogi, a w tle maszt z flagą...

Zapytała: - A czy pozwolenie na budowę i rozbiórkę tego pomnika było?

Radna Anna Kozak-Okońska oznajmiła, że chciałaby rzucić inne światło na sprawę rozbiórki pomnika: - Gazety się rozpisują, że obelisk został zdemontowany, a ja chciałabym powiedzieć o nader ważnym fakcie, który został pominięty zarówno przez mieszkańców, jak i media. Wraz z obeliskiem zniknęła również tablica należąca do Zespołu Szkół im. 7 Pułku Ułanów w Cycowie, która znajdowała się tam od 2007 roku!

Cyców żąda wyjaśnień

Radna Kozak-Okońska zaznaczyła, że tablica została po dziesięciu latach odświeżona.

- I miała prawo tam być - kontynuowała. - W roku 2004 Zespół Szkół w Cycowie otrzymał akt od ówczesnego wójta gminy, Jana Baczyńskiego vel Mróz, który uroczyście przekazał młodzieży, gronu pedagogicznemu i dyrekcji Zespołu Szkół honorowy patronat nad cmentarzem wojennym, miejscem spoczynku poległych ułanów. Dodam, że Zespół Szkół i uczniowie opiekują się także grobami ułanów w Warszawie. Tylko że tam nikt nie odbiera nam takiej możliwości.

Radna wypunktowała: - Z jakiej racji została wyrwana ta tablica projektu Mariana Bartniczuka? Nie wiemy, z jakiego powodu! Czy tablica zostanie zlikwidowana i czy pan wójt planuje odebrać Zespołowi Szkół nadany patronat nad cmentarzem wojennym?

Kazimierz Wnuk, radny i sołtys Cycowa stwierdził: - Za późno zostaliśmy poinformowani o fakcie rozebrania tego obelisku, bo do mnie jako sołtysa ludzie dzwonią i pytają, dlaczego został zdemontowany i co było powodem?

Wójt: Będę wręcz prosił

- Dziwię się tej dyskusji, cały czas mówiłem, że to początek większej inwestycji, która do wiosny zostanie ukończona. Co do opieki, ja będę wręcz prosił szkołę o dalszą pieczę nad cmentarzem.

Wyjaśniał, że tablica stała na wjeździe, który został wykonany i była całkowicie nieczytelna, w stanie znacznie odbiegającym od fotografii zaprezentowanej przez radną na sesji.

- Nikt nie zabrał szkole opiekuństwa nad tym terenem, tablica nie zniknęła, została po prostu z terenu wykonywanego zjazdu zdjęta. Być może w porozumieniu ze szkołą uzgodnimy jej treść, bo IPN ma zastrzeżenia do tablicy i życzy sobie, by nie tylko 7 Pułk Ułanów był wymieniany, ale i inne oddziały.

- Gdy tylko koparka gdzieś wjedzie, od razu jest afera, że coś robimy - utyskiwał wójt. - No robimy, bardzo wiele robimy. Będzie jeszcze odnowiona mogiła zgodnie z zaleceniem IPN. Wykonaliśmy bramę, poszerzony wjazd i mamy przed sobą jeszcze sporo prac do wykonania. Dajcie nam je zrobić. Wjazd z drogi krajowej robimy sposobem gospodarczym. Proszę mi powiedzieć, kto by go wykonał za 3,5 tys. zł?

Dlaczego z gazety?

- My jako radni, a ja jako przewodnicząca Komisji Polityki Społecznej, powinniśmy wiedzieć, mając wiedzę na ten temat, moglibyśmy ją przekazać - mówiła radna Kozak-Okońska. - Pan mówi o uporządkowaniu tych miejsc, ale w tej chwili wystawiliśmy się na pośmiewisko!

Wójt potwierdził, że nie było takiej informacji, co uznał za błąd: - Pewnie należało tak zrobić, ale w końcówce roku jest tyle spraw, są przygotowania do projektu budżetu, czy wniosków o pozyskanie środków unijnych. Gdy przepis przewiduje, że trzeba informować, to informujemy. Na pisemne zapytanie pani Kociuby odpowiem na piśmie.

Marta Kociuba spytała: - Dziwi pana dyskusja na temat pomnika? A dlaczego my się dowiadujemy z gazety?

Podczas tej dość burzliwej wymiany zdań padały słowa o wzajemnych oskarżeniach, wywoływaniu afer, plotkach, kłamstwach i konieczności dogłębnego wyjaśnienia sprawy zniknięcia pomnika.

Do tematu wrócimy w następnym wydaniu „Wspólnoty".

Jolanta Chwałczyk

S P R O S T O W A N I E

SPROSTOWANIE

Przed tygodniem pod zdjęciem z odsłonięcia pomnika zaistniała pomyłka. Autorem zamieszczonej fotografii jest Paweł Enskajt, a nie Urząd Gminy Cyców, jak było w podpisie.
Przepraszam autora zdjęcia i wszystkich zainteresowanych.

Jolanta Chwałczyk

Historia GOK-u to nasza historia - mówią mieszkanki gminy Puchaczów w jubileuszowym filmie

„Wesela się tu odbywały, a i dziś chciałoby się zatańczyć oberka"

- Mamy wspaniałe wspomnienia z domu kultury - usłyszeć można w krótkim filmie przygotowanym z okazji jubileuszu Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie.

Fot. LIG. Puchaczów

- Wszyscy robią podsumowanie minionego roku, my chcielibyśmy podsumować 45 lat działalności Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie - deklarują pracownicy GOK Puchaczów. - Byliśmy i jesteśmy dzięki Wam, mieszkańcy gminy Puchaczów. To Wy tworzycie kulturę. My tylko pomagamy się tym wszystkim dzielić.

Film stworzyli instruktorzy z GOK, Justyna Abramik i Rafał Rutkowski. Autorzy dziękują seniorkom, które zgodziły się udzielić im wywiadów, paniom Natalii Gabrelskiej oraz Marii Kwiatkowskiej. W ich wypowiedziach usłyszeć można, że historia domu kultury to historia życia mieszkańców. - Mamy wspaniałe wspomnienia z domu kultury - mówi Natalia Gabrelska. - Były warsztaty, spotkania, masarz z Dratowa nauczył nas, jak robić najlepsze kiełbasy i szybkie pasztety. Robiłyśmy nalewki z ziół rosnących w naszej okolicy. Mamy co opowiadać, miałyśmy co przekazać naszym córkom.

Maria Kwiatkowska dodaje: - Tak zeszły te lata nasze i choć wcześniej nie było wszystko tak dobrze wyposażone, zawsze znosiłyśmy potrawy i kto tam co upichcił po domach. Były spotkania, wyjazdy, śpiewałyśmy w Kole Gospodyń, pomagałyśmy sobie. Wesela się odbywały w GOK-u. I dziś miałoby się chęć zatańczyć oberka! Ale niech się młodzi organizują, bo warto.

Dyrektor i pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie życzą sobie i mieszkańcom gminy kolejnych wspaniałych lat i zapraszają do podróży w czasie.

Film zawiera wiele fotografii z imprez dla dzieci i dorosłych, na których zapewne niejedna mieszkanka i mieszkanie rozpozna siebie czy swoich bliskich sprzed lat.

jch

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

W gminie Milejów inwestycje opiewają na ponad 38 milionów złotych

Przebudują stadion, GOK i „Asturię", zrewitalizują park

M.in. takie przedsięwzięcia będą w tym roku realizowane w gminie Milejów. Budżet na 2022 r. radni uchwalili jednogłośnie na sesji we wtorek, 28 grudnia.

Fot.UG Milejów

TAKI GOK JUŻ ZA ROK
Największą inwestycją w 2022 r. będzie gruntowna przebudowa Gminnego Ośrodka Kultury. W środku powstanie sala kinowa z prawdziwego zdarzenia z nowoczesnym sprzętem i krzesłami jeżdżącymi na szynach, które można będzie składać w zależności od potrzeb. Seanse nie będą więc kolidowały z licznymi zajęciami w GOK. Inwestycja będzie dofinansowana z Unii Europejskiej w kwocie ok. 7 mln zł

Planowane dochody określono na 61,670 mln zł, a wydatki na 74,311 mln zł. Kwota deficytu wyniesie 12,640 mln zł – takie są założenia budżetu gminy Milejów na 2022 r.

Wśród największych inwestycji w 2022 r. jest przebudowa i powiększenie Gminnego Ośrodka Kultury, w którym będzie m.in. nowoczesna sala kinowa z możliwością chowania foteli. Zagospodarowany zostanie także teren przy GOK, gdzie powstanie plac zabaw i siłownia pod chmurką.

Wywłaszczenia pod stadion?

W rozpoczętym właśnie roku gmina Milejów zacznie także realizować inwestycje, na które uzyskała dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład. Chodzi o modernizację stadionu TUR-a Milejów wraz z budową drogi do obiektu i oświetlenia (dofinansowanie wyniesie 6,3 mln zł) i przebudowę drogi przebiegającej przez Starościce, Popławy, Cygankę i Kolonię Łysołaje (4,940 zł mln zł dotacji).

Co do spektakularnej inwestycji, jaką jest przebudowa stadionu, to 30 stycznia odbędzie się spotkanie w sprawie przebudowy obiektu, w czasie którego urzędnicy spotkają się z projektantami i społecznością sportową. Gmina na cele tej inwestycji chce pozyskać od osób prywatnych działki w okolicy stadionu.

– Są dwie ścieżki. Albo się dobrowolnie domówimy, albo, jeśli uznamy, że kwoty zaproponowane przez osoby fizyczne są za wysokie, będziemy je wywłaszczali z tych nieruchomości. Jest taka ścieżka możliwa – mówił na sesji wójt.

Fot.Joanna Chwałczyk

Tomasz Suryś, wójt Milejowa
Są gminy, które mają małe zadłużenie. Tylko ile przed nimi jeszcze inwestycji?

Milejów „Liderem inwestycji"

W ramce obok opisujemy najważniejsze inwestycje, które gmina Milejów będzie realizowała w 2022 r. Opiewają na 38 mln zł.

Suryś przyznał, że tak duża liczba inwestycji wiąże się z kolejnym deficytowym budżetem. Odniósł się przy tym do zarzutów swoich przeciwników, którzy krytykują wójta za nadmierne ich zdaniem zadłużanie i pokazują zestawienia gmin z małym zadłużeniem.

Wójt zaznaczył, że jego oponenci nie pokazują niezależnych rankingów, takich jak „Liderzy Inwestycji" czasopisma samorządowego „Wspólnota".

W ogłoszonej w październiku ub. r. ostatniej edycji tego rankingu gmina Milejów zajęła 101 miejsce na 1533 gminy wiejskie pod względem średniej kwoty wydatków inwestycyjnych na jednego mieszkańca w latach 2018-20 (w gminie Milejów ta kwota wyniosła 1712 zł).

Wójt: Kontrolujemy zadłużenie

- Są gminy, które mają puste budżety w rozumieniu małego zadłużenia, tylko sobie odpowiedzmy na pytanie, ile przed nimi jeszcze jest do zrealizowania inwestycji, czy im z tym jest lepiej? - pytał wójt Suryś, który zapewnił, że mimo kolejnego roku z dużym deficytem, gmina ma swoje finanse pod kontrolą.

- Staramy się długiem zarządzać w sposób właściwy. Do połowy następnej kadencji spłacimy ponad 10 mln zł kredytów. Staramy się tak ustawiać nasze zdolności spłaty, żeby nie zachwiać możliwości finansowania. Staramy się realizować wszystkie zamierzenia oparte na środkach zewnętrznych – mówił wójt.

I dodał, że tylko jedna tegoroczna inwestycja nie ma zabezpieczenia w środkach zewnętrznych (remont budynku po „Asturii"). Przy pozostałych przedsięwzięciach gmina korzysta z dofinansowań rządowych i unijnych.

Kamil Kulig

NAJWIĘKSZE INWESTYCJE:

- rozbudowa budynku GOK wraz z rewitalizacją terenów przyległych – najważniejszy zakres inwestycji: przebudowa sali kinowej w GOK-u wraz z wyposażeniem, plac zabaw, przebudowa ul. Klarowskiej, Fabrycznej, drogi zakładowej, budowa kanalizacji deszczowej tych ulic przyległych (okres realizacji – do XII 2022 r., planowany koszt w roku bieżącym - 13,5 mln zł);
- odnawialne źródła energii: montaż 70 kotłów na biomasę, 250 instalacji solarnych i 250 instalacji fotowoltaicznych na posesjach mieszkańców (do XII 2022 r. 6,1 mln zł);
- modernizacja zbiorczej sieci wodociągowej: wymiana ok. 2500 szt. wodomierzy, 3 przejścia poprzeczne pod torami kolejowymi, montaż zasuw sekcyjnych (do XII 2022 r., 4,147 mln zł);
- modernizacja stadionu TUR Milejów wraz z niezbędną infrastrukturą drogową i oświetleniową (okres realizacji 2022-2023, ok. 3,5 mln);
- przebudowa drogi przebiegającej przez Starościce, Popławy, Cyganka, Łysołaje-Kolonia (okres realizacji 2022-2023, planowany koszt w 2022 r. – ok. 3,5 mln zł, w 2023 r. – ok. 2 mln zł);
- kompleksowa modernizacja parku w Milejowie wraz z przebudową części ul. Spacerowej z parkingami, budowa ciągu pieszego do stadionu sportowego (do XII 2022 r., ok. 3 mln zł);
- przebudowa dawnej „Asturii" na potrzeby OSP i klubu seniora (do XII 2022 r., ok. 2,3 mln zł),
- przebudowa ok. 1,4 km drogi w Ostrówku-Kolonii (do V 2022 r., ok. 1,1 mln zł);
- budowa oświetlenia hybrydowego dróg, ulic i placów (970 tys. zł);
- przebudowa drogi do stadionu (695 tys. zł);
- remont budynku urzędu gminy (500 tys. zł)

Diety radnych w górę

Niedawno informowaliśmy o podwyżce pensji wójtów Ludwina i Milejowa. Razem z nimi wzrosły też diety radnych w tych gminach.

DIETY RADNYCH LUDWINA:

- przewodniczący rady – 1500 zł (było 1000 zł);
- wiceprzewodniczący – 1000 zł (poprzednio 700 zł);
- przewodniczący komisji – 700 zł (wcześniej 250 zł za obecność na sesji i komisji);
-pozostali radni – 600 zł (było 200 zł za obecność na sesji i komisji)

DIETY RADNYCH MILEJOWA:

- przewodniczący rady - 1718 zł (było 1074 zł);
-wiceprzewodniczący rady - 1289 zł (poprzednio 806 zł);
- przewodniczący komisji - 1289 zł (806 zł);
- pozostali radni - 1074 zł (672 zł)

Diety wszystkich radnych gminy Ludwin są już zryczałtowane. Wcześniej dieta szeregowych radnych i przewodniczący komisji była wyliczona na podstawie ich obecności na sesjach i obradach komisji.

Mimo zryczałtowania diet, ich wysokość nadal zależy od aktywności radnych. Zgodnie z grudniową uchwałą miesięczne stawki będą potrącane – o 20 proc. w przypadku nieobecności radnego na sesji lub samodzielnego opuszczenia obrad, 10. proc. za nieobecność lub opuszczenie posiedzenia komisji. Radny nie otrzyma diety, jeśli nie uczestniczył w pracach rady w danym miesiącu.

Z kolei w gminie Milejów radni nie podjęli nowej uchwały o wysokości swoich diet. Mimo to ich uposażenia także wzrosły.

Diety radnych tej gminy stanowią bowiem odpowiedni procent maksymalnej wysokości diet w gminie do 15 tys. mieszkańców. A ta maksymalna kwota 1 listopada zwiększyła się za sprawą zmiany ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 20cb31a244

Najwięcej lajków zebrali wokaliści Studia Cyców

Fot.Studio Cyców

Patrycja Hola wykonała pastorałkę „Lulajka"

Fot.Studio Cyców

Oliwier Redzik - „Noel"

Fot.S

Milena Dyszewska - „Mali Kolędnicy"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Filip Jung - „Patrzcie bracia tam na niebie"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Nadia Lichman - „Pójdźmy wszyscy do stajenki"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Helena i Franciszek Krakowiak - kolęda „W żłobie leży"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Alicja i Gabriel Jastrzębscy - „Kolędowa nocka"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Marta Staropiętka - „Poszły dzieci do Betlejem"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Alicja Budzyńska i Jagoda Bałaszek - „Nie płacz Jezu"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Uczniowie 2 klasy SP w Głębokiem - „Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Klaudia Rutkowska - „Skrzypi wóz"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Marta Korzeniewska - „Wśród nocnej ciszy"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Julia Stasicka - „Gdy się Chrystus rodzi"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Weronika Kawalerska - „Nie było miejsca dla Ciebie"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Katarzyna Słowik - „Ach ubogi żłobie"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Oliwia Macioszek - „O gwiazdo betlejemska"

Dużym zainteresowaniem cieszył się Powiatowy Konkurs Świąteczny „Zaśpiewajmy Jezuskowi", który odbył się w formie online. Nagrań uczestników śpiewających kolędy i pastorałki można posłuchać na profilu facebookowym Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

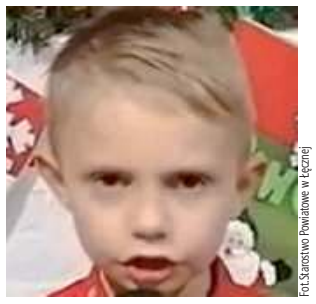
Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Antoni Kosakowski - „Złota gwiazdka"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Aleksandra Barczak - „Kołysanka Józefa"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Jakub Kępiński - „Pójdźmy wszyscy do stajenki"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Wiktoria Kosakowska - „Zagraj Dziecku kołysankę"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Agata Lewandowska - „Wśród nocnej ciszy"

Tam, jak również w naszym serwisie www.tubalecznej.pl, opublikowane zostaną wyniki konkursu (których nie było do oddania tego wydania „Wspólnoty" do druku).

W konkursie głównym uczestników oceniało pięcioosobowe jury. Oprócz tego internauci lajkami głosowali na nagrodę publiczności.

Najwięcej polubień zebrali Oliwier Redzik (710) i Patrycja Hola (571) ze Studia Cyców. Na trzecim miejscu wśród ocen internautów uplasowali się Helena i Franciszek Krakowiakowie (317).

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 20cb31a244